

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

## RENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „REPOWNIKI WIEJSKIEGO” wvni kwartalnie 6.00 zł, na pocztach przez listowego w dom 7.00 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.30 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych do Gdańska 5.00 guldentów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p. wydawstwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

## OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy. w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy. na 1-iej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upa lają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Reklamy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen i A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonicznie nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 63

BYDGOSZCZ, środa, dnia 18 marca 1925 roku.

Rok XIX.

## Wielka manifestacja.

Na Nowym Rynku, na tem samym miejscu, na którym w roku 1848 Prusacy zgromadzili swoich „Netzebrüder”, aby ich zagnać do walki przeciwko Polakom i stłumić powstanie w Poznańskim, zgromadzili się wczoraj nad wieczorem olbrzymie tłumy.

Na znak protestu zamknięto wszystkie sklepy i warsztaty, a masy wyszły na ulicę, zdążając na Nowy Rynek, na wielką narodową manifestację. Śmiało powiedzieć można, że zgromadziło się na Nowym Rynku blisko 10 tysięcy ludzi. — Sklepy szczerze pozamykali również kupcy żydowscy i niemieccy, po części z przezorności, ale też wielu z przekonania, że należy uszanować wolę Narodu Polskiego i poprzeć go w słusznych jego prawach.

Na różnych punktach widniały jakakrawe transparenty z napisami wiele mówiącymi: Pomorza nie oddamy! — Wara od naszych granic! — Oddajcie nam Śląsk Opolski! — Wyzwolmy braci Warmiaków i Mazurów! — Zwróćcie nam Ziemię Złotowską! — Gdańsk miasto nasze, znowu będzie nasze! — i t. d. Na pięknie przyozdobionym balkonie domu państwa Sypniewskich (trzeba wiedzieć, że ród Sypniewskich zalicza się do najstarszych w Bydgoszczy; jeden z Sypniewskich był ostatnim burmistrzem naszego miasta przed rozbiorem), zajęli miejsce przedstawiciele miejscowych zrzeszeń i towarzystw, oraz władzy municypalnej.

Mowę z balkonu wygłosił p. redaktor Teska. Powiedział on m. in.:

Nie zesłaliśmy się tu poto, aby się komu odgrażać, albo czyjejkolwiek wolności zagrozić, lecz aby zastanowić się nad powagą chwili... Nam samym zagraża niebezpieczeństwo, tym razem od strony zachodu. Już w traktacie, zawartym w Rapalo i później, przez usta angielskiego meża stanu, Mac Donalda, domagali się Niemcy okrojenia naszych granic. Ostatnio znowu próbowali u rządów angielskiego i włoskiego, czy nie możnaby przeprowadzić „rewizji” naszych granic zachodnich na mocy tajnych umów międzynarodowych... My wiemy, o co sąsiadom naszym zawistnym chodzi, wiemy, że chcieliby oderwać od Rzeczypospolitej całe połacie kraju, odebrać nam dawniejszą swoją „kuźnię wojenną” — Śląsk Górny — i Ziemię Kaszubską, stanowiącą pomost między dzisiejszemi a starymi Prusami; lecz do tego za żadne skarby świata — nie dopuścimy!...

Nie chcemy zamaczać światowego pokoju, nie chcemy rozniecać krwawej pożogi, bo wiemy jak strasznym nieszczęściem dla ludzkości są wojny... Jednak przestrzegamy Europę i uroczystie imieniem najszerzych warstw oświadczamy, że nikomu też nie wolno zbrodniczo ręki podnosić na całość naszych granic.

Naruszenie Traktatu Wersalskiego byłoby wiarołomstwem!

Nie utrwalono bynajmniej pokoju, jak się Anglicy ludzą, ale rozpętać może nową wojnę światową...

Narazie niechże kłopoty nie zostały w Genewie uwięzione powodzeniem, a to dzięki sojusznictwu naszej, Francji, i poparciu udzielonemu nam przez premiera Czechosłowacji, Benesa. Mimo to czujność z naszej strony nie zawadzi... Niech świat się dowie, że piędzi ziemi polskiej tknąć nie pozwolimy nikomu!

## Herriot i Chamberlain o zachodnich granicach Polski.

Paryż, 16. 3. (PAT) O dzisiejszem spotkaniu Herriota z Chamberlainem wydano następujący komunikat oficjalny. Herriot i Chamberlain kontynuowali wymianę zdań co do szeregu zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, a specjalnie w sprawie bezpieczeństwa, kierując się przytem chęcią znalezienia w atmosferze pełnej serdeczności takiego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia dla obu krajów. W naradzie jasno określono zasadnicze punk-

ty wysuniętych zagadnień. Rokowania będą kontynuowane w drodze dyplomatycznej w tej samej przyjaźnej atmosferze i w porozumieniu z innymi sprzymierzeńcami.

Paryż, 16. 3. (PAT) Herriot odbył konferencję z Beneszem, przyczem uzgodniono poglądy na wszystkie kwestje, które były przedmiotem rozmowy premiera francuskiego z Chamberlainem.

## Niemcy nie wejdą do Ligi Narodów, póki nie przystąpią do paktu bezpieczeństwa.

Polska ma wyłuszczyć swój pogląd.

Paryż, 16. 3. (PAT) W francuskich kołach politycznych wyrażają zadowolenie z narad Herriota z Chamberlainem oraz oświadczają, iż należy przedewszystkiem przed wrześnieją sesją zgrupowania Ligi znaleźć grunt pojednawczy i drogę do porozumienia w sprawach, dotyczących bezpieczeństwa. Obaj mężowie stanu uzgodnili swe poglądy na te sprawy i rozpatrywali w tym samym duchu szereg innych spraw bezpośrednio związanych ze sprawą bezpieczeństwa, jako to kwestje granicy wschodniej Europy środkowej. Francja uważa, iż w razie gdyby podniesiona została sprawa choćby najdrobniejszej zmiany granic Polski, Polska przed rozpoczęciem jakichkolwiek pertraktacji na ten temat winna być zaproszona do wyłuszczenia swego poglądu. Francja pragnie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów pod warunkiem, że zobowiążą się wypełnić wszystkie warunki

przewidziane w pakcie. Dopuszczenie Niemiec do Ligi jest wstępnym warunkiem powstania paktu bezpieczeństwa z udziałem Niemiec. Co się tyczy ewakuacji strefy kolońskiej i związku, jaki ma ta sprawa z kwestją bezpieczeństwa i rozbrojenie Niemiec, Francja podtrzymuje swój pogląd, iż kwestje bezpieczeństwa i rozbrojenia nie mogą być traktowane niezależnie. Prowadzone obecnie rokowania nie pozwalają jednak narazie na zdecydowanie tych kwestji. W razie zwołania konferencji w sprawie rozbrojenia, zaproponowanej przez prezydenta Coolidge, Francja pozostanie wierna tezie, jaką podtrzymała w Genewie, że bezpieczeństwo arbitraż i rozbrojenie są to trzy pojęcia nierozdzielne. Francja gorąco pragnie rozwoju procedury arbitrażowej, jednakże taki system może powstać tam, gdzie utrwalone zostało bezpieczeństwo.

## 90 proc. pracowników państwowych otrzyma dymisję?

Ciekawy problem wobec niezalatwienia stabilizacji urzędników.

Warszawa 16. 3. Do 1 kwietnia upływa zgodnie z uchwałą Seimu termin zatrzymania w służbie niestabilizowanych urzędników. Ponieważ stabilizacja do tego czasu nie może być przeprowadzona, przeto rząd wniósł do Sejmu projekt przedłużenia tego terminu, gdyż bez tej autoryzacji niema prawa wypłacać poborów niestabilizowanym urzędnikom. Okazuje się jednak, że w ko-

misji administracyjnej Sejmu żaden poseł nie chce się podjąć referatu „niepopularnego”. Należy przypomnieć, że o 1 kwietnia dzieł nas tylko kilka dni. Gdyby Sejm nie zatwierdził tej sprawy, to około 90 proc. pracowników państwowych musiałoby zostać prosto zwolnionych. Ciężką jest rzeczą, jak sprawa ta zostanie zalatwiona.

O mur zwarty i silny Narodu Polskiego wszelkie próby zamachu muszą się rozbić! Mamy dzisiaj nowy dowód tego, jak w razie niebezpieczeństwa Naród nasz umie być solidarny i na jaką — jeśli zajdzie potrzeba — zdobędzie się siłę i hart... Hart zdobyty w twardej szkole — obróci się przeciwko tym, którzy go nam wpoiili. Biada zatem każdemu, kto by nas zamierzał skrzywdzić!

Mówca zakończył swe przemówienie wśród burzy oklasków, cytując słowa Juliusza Słowackiego:

Naród nasz silny, bo ma wiarę w Boga...

Gdy się nieco uciszyło, wystąpił przewodniczący Konferencji Prezesów p. Dr.

Szymański, odczytując następującą rezolucję:

Zebrań na Nowym Rynku w dniu 16 b. m. na wielkiej manifestacji narodowej mieszkańcy miasta Bydgoszczy, uchwalają jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zwracamy uwagę wszystkim międzynarodowym czynnikom, dla których utrzymanie spokoju europejskiego jest nie ezczym frazesem, lecz najświętszym przykazaniem wszechludzkiem bliższej i dalszej przyszłości, że wszelkie, na jakiegokolwiek drodze wszczęte choćby najmniejsze naruszenie granic Polski — będzie zarzewiem nowego wszechświatowego pożaru;

2) Naszym naczelnym władzom i kierowniczym odpowiednim czynnikom z całą mocą oświadczamy, że stać będziemy twardo przy nich, gdy nie pozwolą uspić swej czujności zadnem i złudnem obietnicami, lecz z całą stanowczością i pełnym słusznym rozrządkiem męskim uporem będą wszędzie i zawsze pilnować uprawnień Polski, wynikających z Traktatu Wersalskiego;

3) Zwracamy uwagę rządowi angielskiemu i tym wszystkim międzynarodowym politykom, którzy kosztem Polski chcą światu (Europie) zapewnić pokój, iż głównym kotłem, gdzie ciągle pali się wulkan odwetu niemieckiego, są Prusy Wschodnie, odwieczne litewsko polskie ziemie, zbojcko wydarte ich właścicielom, a obecnie rzekomo oderwane od swej matczynej Rzeszy Niemieckiej. Domagamy się wykreślenia Prus Wschodnich z mapy Europy, oddania północnej ich części Litwie, a południowej (Mazury i Warmja) Polsce — wtedy na pewno zaplanuje w Europie błogosławiony i tak nieodzowny spokój;

4) Żądamy od władz centralnych, wojewódzkich i miejskich nie przedłużania pobytu w Polsce optantów niemieckich, lecz na wzór Rzeszy Niemieckiej natychmiastowego wyznaczenia dla nich prekluzyjnego nie przekraczającego 15 sierpnia terminu, po za który nie wolno będzie żadnemu optantowi ani jednej godziny dłużej mieszkać w Państwie Polskiem;

5) Zwracamy uwagę centralnym władzom rządowym, iż całe społeczeństwo polskie z wylęzoną uwagą śledzi obecnie rokowania handlowe polsko-niemieckie i żadną miarą nie pozwoli na przyjęcie wysuwanego przez Niemców warunku największego uprzywilejowania, wychodząc z tej słusznej zasady, iż w Polsce może pracować, z jej dobrodziejstw korzystać, w niej żyć i bogacić się tylko polski robotnik, polski przemysłowiec, polski bankier i polski kupiec i t. d.

6) W myśl spontanicznie wyrażonych przez uczestników manifestacji życzeń, uchwalono jeszcze rezolucję, że Gdańsk powinien stać się częścią składową Polski.

Po odczytaniu rezolucji, z której głośniejszymi okrzykami zadowolenia przyjęto ustępy, mówiące o konieczności wydalenia z kraju optantów niemieckich i zwrotu Polsce — prastarego Gdańska, z tysięcy piersi rozległa się „Rota”. Majestatyczny wprost widok sprawiło morze głów obnażonych i podnoszące się ku niebu, na znak ślubowania, ręce.

Mimo zakazu pochodu, wydanego przez Prezydenta miasta, w obawie, że może przynieść do niepożądanych ekscesów, niezliczone tłumy żywiołowo popłynęły głównymi ulicami miasta, zdążając w stronę ulicy Gdańskiej i Placu Piastowskiego. Miejscami, jak u wylotu ulicy Mostowej i Starego Rynku panował taki ścis, że z trudem można się było przedostać. Zachowanie demonstrantów było nadzwyczaj wzorowe, nigdzie spokoju nie zakłócono i żadnych nie dopuszczono się wystryków. Pośród manifestantów zauważyliśmy tym razem nietylko tę szarą rzeszę robotniczą i setki naszych kolejarzy, których przy żadnym odruchu patriotycznym nigdy nie braknie, lecz bardzo wielu inteligentów, kupców i przemysłowców.

Wszystkie stany dały wyraz nieugiętej woli bronięcia drogo krwią i łzami okupionej wolności — do ostatniego tchu!

## Dziwne pojęcie o tolerancji u Niemców-ewangelików w Polsce.

Wychodzący w Bydgoszczy organ ulubiony Niemców wszystkich w Polsce „Deutsche Rundschau” a za nim „Danziger Kurier” w nr. 60 z dn. 12. 3. b. r. i inne niemieckie gazety rozpisały się pod nagłówkiem: „Tolerancja” o następującym zdarzeniu w Zakurzewie, powiat grudziądzki (dawn. Sackrau): „O ciężkim wypadku wyznaniowej nietolerancji wobec ewangelickich mieszkańców donoszą „D. R.” z miejscowości Zakurzewo. Zakurzewo jest wioską, zamieszkałą przez rybaków i włościan drobnych, położoną nad Wisłą, na miejscu, gdzie Osa do Wisły wpływa. Wioska należy do gminy kościelnej ewang. w Mokrem i miała od około 30 lat 2 ewangelickich nauczycieli. Po przewrocie politycznym Niemcy wprowadzili na ich miejsce przyszli Polacy. Drugą posadę nauczycielską objęła katolicka nauczycielka, gdy główny nauczyciel jest ewangelikiem. (Dawniej za pruskich rządów tak nie było; w mieszanych (parytetycznych) szkołach był pierwszy nauczyciel z reguły ewangelikiem, choćby większość dzieci była przeważająca katolicka: przykładów możnaby przytoczyć bez liku.

Czy to była może tolerancja? — Przyp. autora). Ponieważ w tym roku gmina nie mogła dostarczyć opału dla dwóch klas, dlatego obie klasy pobierały naukę z kolei w jednym pokoju szkolnym i to w klasie nauczyciela ewangelickiego. Ponieważ w tej klasie na ścianie wisiał obraz Lutra, dla tego ewangelicki nauczyciel umieścił obok (czy dobrowolnie?) też krzyż z klasy katolickiej. (Jak też pięknie p. Lutrowi obok Syna Bożego!). Na zebraniu gminnym (a może Rady szkolnej w szkole — Przyp. aut.) polski (naturalnie!) sołtys wyraził swe niezadowolenie, że obraz Lutra umieszczony został w klasie i zawiesił go podczas nieobecności nauczyciela samowolnie na innej ścianie (zupełnie słusznie, bo obraz Lutra nie należy do wizerunku Ukrzyżowanego! — Przyp. aut.). Aby wobec katolików być zupełnie sprawiedliwym (wzruszająca czułość p. ewangelika — nauczyciela! nauczyciel zawiesił obraz Lutra pod krzyżem. Sołtys i tem nie był zadowolony, i zamiast zwrócić się do przełożonej władzy, p. inspektora szkolnego, wybrał drogę samowoli (A jak nauczyciele robili za czasów pruskich?) Gdy nauczycielka ewangelickiego nie było w szkole, a nauczycielka katolicka w wspólnej klasie uczyła, przyszedł sołtys, zdjął obraz ze ściany, usunął go z rami i włożył do pieca, gdzie się spalił. Władzy szkolnej doniesiono o tem, co się stało, ale nie słyszano dotąd, by jakieś kroki wdrożono przeciw sołtysowi. Nie można przypuścić, że władza zgadza się z postępowaniem sołtysa, przeciwnie, że spowoduje jego ukaranie.

Tyle korespondencja o niesłychanej nietolerancji wobec ewangelików w Polsce! Cały las piśmideł niemieckich powtarza opis tej zbrodni niesłychanej! Może p. poseł Graebe wniesie z tego powodu interpelację w Sejmie i protest do Ligi Narodów! Więc co się stało w tej „zbrodniczej” Polsce „uciskającej” mniejszości? Obraz Lutra został spalony przez polskiego sołtysa w jakiejś tam wiosce sołtysa, kłapanego w gorącej krwi, ponieważ go drażnił obraz zawieszony w klasie, gdzie dzieci katolickie pobierały naukę i odbywały się posiedzenia Rady Szkolnej, do której chyba i katolicy — Polacy należą. Żądanie sołtysa, aby obraz Lutra został usunięty, było zupełnie słuszne, że go spalili, gdy innej rady nie było, tego nikt nie pochwali, ale widocznie p. sołtys był zirytowany mocno czynnością nauczyciela, któremu się zdaje, że urzęduje jeszcze za czasów protestanckich Hohenzollernów, gdzie germanizacja w polskich szkołach była protestantyzacją. Toć p. nauczyciel jako pedagog winien wiedzieć, że obraz Lutra drażni uczucia katolickie, nie mówiąc już o tem, że wielu ewangelików nie zbyt pochlebnie się wyraża o charakterze i rozmaitych sprawkach pana „Lutra”. **Góź za nieładki ze strony nauczyciela-wychowawcy zawiesić obraz Lutra obok krzyża go dla najsławniejszego dla wszystkich chrze-**

ścian i ewangelików chyba! Czyby Chrystus Pan był równy Lutrowi? Słusznie więc „polski” sołtys zawiesił obraz Lutra na innej ścianie, więc okazał dużo polskiej tolerancji, że go zupełnie nie usunął. Ale czupurny Niemiec chciał postawić na swoim i zawiesił obraz pod krzyżem; oburzony tem do najwyższego sołtysa zirytowany obrazem spalił, aby raz skończyć z obrażaniem uczuć katolickich przez nauczyciela-Niemca. W tem (cała zbrodnia, która daje powód do poruszania opinii całego świata przeciw Polsce!! Woła się o ukaranie sołtysa; kij trzeba obrócić i ukarać nauczyciela, który okazał się niezdatnym jako wychowawca dzieci, kiedy Lutra wiesz obok Chrystusa! Możeby władza szkolna rozejrzała się po ścianach niemieckich szkół. Toć za czasów pruskich drażniły nauczycieli okładki z książek, jeżeli były owinięte w polskie gazety; podglądano nawet rodziny nauczyciela katolickiego, czy czasem nie modlą się z polskich książek do nabożeństwa, albo czy żona nie rozmawia po polsku ze służącą lub matką nie umiejącą po niemiecku. A niektórych pp. inspektorów szkoln. drażniła nawet zbyt wielka liczba obrazów świętych zawieszonych w mieszkaniach nauczycieli katolickich. To była „osławiona” tolerancja niemiecka, marzenie „D. R.” i pana nauczyciela ze Zakurzewa!

A teraz inny przykład: Do pewnej polsko-katolickiej szkoły uczęszcza też pewna liczba dzieci ewangelickich. Religij ewangelickiej udziela pewien p. pastor, który dojeżdża z innej wsi, w jednej klasie tej szkoły. Przed rozpoczęciem i po zakończeniu nauki odmawiają wszystkie dzieci z p. nauczycielem wspólną modlitwę ogólną bez zabarwienia wyznaniowego; wprawdzie przy końcu jest wezwanie: Królowo Korony Polskiej, módl się za nami! (Aleć i Bawaria czci n. p. Matkę Najświętszą i Bawarja czci n. p. Matkę Najświętszą). Pewnego dnia dzieci ewangelickie przestają modlić się; gdy p. nauczyciel zdziwiony się pyta o powód, dzieci odpowiadają: „Nasz pastor nam zakazał tego!” A czemuż p. pastor nie udał się do przełożonej władzy, jeżeli mu przeszkadzała wspólna modlitwa. Kto mu daje prawo podkopywać autoritet nauczyciela w szkole? Co władze szkolne na to? Czy to było gdyby kapłan katolicki za czasów pruskich w szkole luterskiej zakazywał dzieciom szkolnym poza plecami nauczyciela niemieckiego modlić się! Były przykłady, gdzie wytoczono dyscyplinarny proces katechecie katol. przy szkole średniej za to, że zakazał uczniom podczas nabożeństwa brać udział w pochodzie pogrzebowym i przesiedlono go za karę za to, że podkopywał autoritet p. dyrektora. Czy to może była tolerancja? Władze szkolne w niejednych sprawach powinny okazać więcej silnej reki! Trzeba i w tym względzie więcej robić propagandy dla słusznych praw!

Sprawiedliwy.

### Nowaczyńskiemu grozi aresztowanie.

Jak postępują sądy warszawskie, gdy obwiniony nie stawia się do rozprawy.

Warszawa, 16. 3. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Adolfa Nowaczyńskiego, który oskarżony jest przez prokuratora o udział w pojedynku z pułk. Dzwonkowskim. (Pułk. Dzwonkowski został już stawiony przed sądem wojskowym i skazany na dwa tygodnie twierdzy). Obecnie przyszła kolej na Nowaczyńskiego, który jednak nie stawia się, ponieważ przebywał w Pradze. Okazuje się jednak, że Nowaczyński nie miał prawa, bez zezwolenia sądu wyjeżdżać z kraju, gdyż przebywał na wolności z osobistą deklaracją. Wobec tego sąd zażądał od N. kaucji w wysokości 10 000 zł. W razie niezłożenia kaucji, Nowaczyńskiemu grozi aresztowanie. Proces został na razie odroczony.

### Odrotna strona medalu — we Lwowie.

Mąż, maltretowany i zdradzony przez żonę, odbiera sobie życie. — Na pogrzebie tłum pobit niewierną żonę.

Lwów, 13. 3. Odebrał tu sobie życie funkcjonariusz miejskich Zakładów elektrycznych Karasiej. Powodem niewierność żony i jej barbarzyńskie postępowanie wobec męża-Denata.

Pogrzeb nieszczęśliwego człowieka odbył się przy udziale olbrzymich tłumów, gdy tłumę spuszczone do grobu, obecni, a głównie kobiety, rzucili się na wdowę i

ciężko ją pobili. Z trudnością tylko osiadała napadniętą dwaj posterunkowi. Tłum niemogąc uzyskać dostępu do Karasiejowej, począł ją bombardować kamieniami, przy czem poranieni zostali posterunkowi.

Karasiejowa miała kochanków i swem postępowaniem tak obrzydziła życie mężowi, że ten z rozpaczki poderzwał sobie gardło.

### Grzymała Siedlecki dyrektorem miejskich teatrów lwowskich?

Lwów, 15. 3. „Gazeta Poranna” donosi, że we Lwowie bawi p. Grzymała Siedlecki. Pobyt jego we Lwowie pozostaje w związku z rozpisaniem konkursu przez gminę na generalnego dyrektora Teatrów miejskich. Wobec faktu iż obecny dyrektor Czarnowski, którego prasa niemilosłownie bojkotuje jako szkodnika kultury dramatycznej, musi ze swego stanowiska ustąpić. Siedlecki ma

bardzo silne szanse objęcia teatrów lwowskich (Jakkolwiek byłoby to dla Bydgoszczy przykrą niespodzianką, gdyby zamieszkała u nas autor „Podatku majątkowego” miał opuścić nasze miasto, to jednak ze względu na kulturę artystyczną Lwowa, przez dyr. Czarnowskiego bardzo obniżoną, życzyliśmy naszej kresowej siostrzyczce tak znakomitego nabytku. Red.)

### Rokowania polsko-czeskie.

Praga 16. 3. (PAT). Rozpoczęte dnia 28 lutego pod przewodnictwem Kutrzeby rokowania delegacji polskiej z delegacją czechosłowacką w sprawie zawarcia umowy o do likwidacji spraw, wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zostały narazie odroczone w celu przygotowania materiału do dalszych obrad, które się rozpoczną znów po Wielkiejnocy. Dotychczas uzgodniono prawie w zupełności stanowisko obu delegacji w kwestji obywatelstwa i amnestji. Narazie pracować będzie podkomisja w Opawie dla ustalenia obiektu majątku krajowego Śląska i oszacowania tego majątku.

Praga 16. 3. (PAT). Tutejsza „Trybuna” donosi z Warszawy, że handlowe rokowania polsko-czechosłowackie doprowadziły do osiągnięcia całkowitego porozumienia na podstawie równości oraz klauzuli największego uprzywilejowania. Poza tem oba państwa mają sobie zagwarantować wzajemne uprawianie życzliwej polityki taryfowej.

### Co załatwiła komisja budżetowa.

Warszawa, 16. III. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto zgodnie z propozycją referenta pos. Białego działy: urzędy skarbowe, zarząd centralny, emerytura i zaopatrzenia, ogólny zarząd skarbowy. Z pozycji długów państwowych skreślono 17 milionów zł. wskutek dokonania konsolidacji długów Polski w Ameryce. Zgłoszony na rannem posiedzeniu wniosek pos. Wyrzykowskiego (Jed. Lud. o skreślenie 150 000) zł. z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Skarbu w głosowaniu upadł 15 głosami przeciw 6. Na tem posiedzenie przerwano.

### Czy skonfiskowane artykuły mogą odżyć w Interpelacji?

Warszawa, 16. III. (PAT). Senacka komisja regulaminowa na podstawie referatu sen. Balińskiego (ZLN) obradowała nad wnioskami Ministerstwa Sprawiedliwości o immunizacji drogą interpelacji sejmowych skonfiskowanych przez rząd artykułów. W sprawie tej rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zarysowały się dwa poglądy, jeden, że prawo interpelacji jest prawem podstawowym, i drugi, że żądanie czynny przez sąd wskazane nie mogą być podawane do wiadomości publicznej drogą interpelacji. Dyskusja nie ukończona.

### Nasz kłopot z żydami.

Warszawa, 16. 3. Pat. Dziś w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. min. Thugutta odbyła się konferencja w sprawach wyznaniowych gmin żydowskich. Konferencja miała charakter informacyjny. Rozpatrywano istniejący stan prawny na ziemiach Rzplitej, a mianowicie dekret z dn. 7 lutego 1917 r. o stanie prawnym w województwach wschodnich, oparty na ustawodawstwie rosyjskim i stwierdzono konieczność jaknajszybszego unormowania tej sprawy.

### Zgon zasłużonego dziennikarza.

Lwów, 16. 3. Pat. Wczoraj rano zmarł w sali operacyjnej szpitala wojskowego po ciężkiej operacji ślepej kiszki redaktor śp. Antoni Lech w 54 roku życia. Był on lat 30 współredaktorem „Kurjera Lwowskiego”, członkiem Towarzystwa Dziennikarzy Pol-

skich oraz organizatorem syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie. Zmarły był jedną z najpopularniejszych postaci lwowskiego świata dziennikarskiego i cieszył się ogólną sympatją, szacunkiem i poważaniem.

### Protesty przeciw zakusom niemieckim.

Warszawa, 16. 3. Premier Grabski otrzypuje codziennie mnóstwo protestów i rezolucji przeciwko propagowanej przez Niemców rewizji naszych granic zachodnich. Dziś między innymi nadesłały rezolucje miasta Gostynia, Katowice, Lwów i Parczew.

### Robotnicy łódzcy protestują przeciw zamachowi na całość Polski.

Robotnicze związki zawodowe w Łodzi powzięły rezolucję potępiającą działalność Niemców, zwróconą przeciwko całości Rzeszy polskiej.

Robotnicy polscy zwrócą się do robotników całego świata z wezwaniem, aby w własnym interesie nie dopuścili do zamachu na granice Polski.

### Rokowania z p. Thuguttem.

Warszawa, 17. 3. (Tel. wł.) W związku z dymisją p. Thugutta odbywały się wczoraj przez cały dzień narady i konferencje celem skłonienia p. Thugutta do pozostania nadal w gabinecie. Najpierw premier Grabski konferował z prezydentem Wojciechowskim, a następnie rozmawiał przez dłuższy czas z p. Thuguttem.

Podobno zaproponował mu utworzenie na wzór istniejącego komitetu ekonomicznego specjalnego komitetu dla spraw kresowych przy Radzie Ministrów. Prezesem tego komitetu zostałby p. Thugutt, lecz nie miałby żadnej egzekutywy. Thugutt miał oświadczyć, że uzależnia dalszą pracę w gabinecie od wydzielenia z Min. spraw Wewn. i Oświaty wszystkich spraw kresowych. z zdaniem ich wyżej wymienionemu komitetowi wraz z egzekutywą. Na powyższą propozycję premier nie dał odpowiedzi. Według dalszych pogłosek premier miał zaproponować p. Thuguttowi opracowanie projektu ustawy o zakresie władzy wicepremiera. Na to znowu p. Thugutt nie miał dać odpowiedzi. Ostateczna decyzja w sprawie p. Thugutta nastąpi dziś.

### Ostateczne wywiastczenie w Rosji sowieckiej.

Władze sowieckie wydały ustawę zabraniającą dawnym właścicielom ziemskim użytkowania ziemi i mieszkania w swych dawnych majątkach.

### Jak pracują eskadry lotnicze obserwacyjne?

Obserwacja lotnicza posługuje się doskonałymi aparatami fotograficznymi i dalej jak najdokładniejszy obraz wszystkiego, co się dzieje na terenie nieprzyjacielskim. Ruhy wojsk, taborów, fortyfikacje, działa, karabiny maszynowe, czołgi i t. d. nie się nie ukryje przed okiem lotnika a przeniesione na papier fotograficzny nieomylnie podaje dowódcy prawdziwą sytuację u nieprzyjaciela.

Czy złożyłeś już obywatelu swój grosz na L. O. R. P. 2

## Kongres Chrześcijańskiej Demokracji.

Cały szereg objawów i faktów wskazuje w ostatnich czasach na rozwój ruchu chrześcijańsko-społecznego i wzrost wpływów Chrześcijańskiej Demokracji. Stronnictwo nasze utrwała się i konsoliduje w całym kraju, powstają nowe koła, przyłączają się zastępy inteligencji i robotników, zakładane są nowe organy prasy z nim sympatyzującej — jednym słowem cały szereg objawów dowodzi, że idee chrześcijańska, narodowa i socjalna znajdujące w Polsce grunt odpowiedni i oddźwięk w masach.

Przyczyną tego jest niewątpliwie z jednej strony czystość idei chrześcijańsko-społecznej i metod, które ona za sobą pociąga, a z drugiej zniechęcenie się opinii wobec innych stronnictw, które nie zdołały wypełnić pokładanych w nich nadziei.

Nam chodzi jednak nie tyle o przyszłość, ale o skutek. Skonstatowawszy pomyślną koniunkturę dla rozwoju naszego ruchu, musimy pochwylić nadarzającą się okazję i poczynić kroki w kierunku jego skonsolidowania i rozbudowania.

Zrozumiała to Rada Naczelna stronnictwa i dlatego postanowiła zwołać w Warszawie w tydzień po świętach Wielkanocnych Kongres Chrz. Demokracji z całej Polski. Kongres ten będzie poważnym etapem w dziejach naszego ruchu. Zadaniem jego będzie zaprezentowanie wyników dotychczasowej pracy, ułożenie

nie planu działania na przyszłość i skonfrontowanie działaczy ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Na porządku dziennym figuruje między innymi przyjęcie nowego Statutu i Programu stronnictwa, które są właśnie opracowywane przez Zarząd Główny.

Zorganizowaniem Kongresu zajął się Zarząd Główny za pośrednictwem desygnowanego przez siebie Komitetu Kongresu i Komitetu organizacyjnego.

Wszelkie wiadomości, dotyczące organizacji Kongresu pojawiać się będą odtąd regularnie w „Haśle” i innych piśmiech naszego kierunku.

Obowiązkiem wszelkich ośrodków naszego ruchu na prowincji jest nawiązać w sprawach związanych z Kongresem jak najściślejszy kontakt z Centralą i wypełniać wszelkie jej zarządzenia. Aby Kongres został dobrze zorganizowany i nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, niezbędna jest energiczna działalność nie tylko Centrali, lecz także wszystkich władz prowincjonalnych.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w sprawie tak ważnej, w której chodzi o wyraz zewnętrzny i manifestację siły naszego ruchu, o wpływy i honor stronnictwa — Centrala spotka się z wyteżoną współpracą wszystkich władz i kół prowincjonalnych.

Dziewiętnasty kwiecień niedaleko! Do pracy więc, żywej, energicznej i wydatnej!

## Polacy w Indiach Wschodnich.

„Wychodźca” otrzymuje następujący list z Indii:

Co do liczby lokalów w Indiach Wschodnich, to przed rokiem było nas tu znacznie więcej. Około 50-ciu w przemyśle naftowym. Obecnie około 20-tu na całym archipelagu. Wyjechaliśmy za kontraktem 3 lub 5-letnim. Podróż kosztuje około 1500 guldenów holenderskich w jedną stronę, które firma płaci.

Naogół, gdyby nie to, że jest bardzo daleko i tęskni się za swoimi, można tu wytrzymać. Żyje się nadzieją, że się oszczędzi i po powrocie uda się coś z tego zrobić. Jednakże i na tem można się czasem oszukać, bo sam, będąc pierwszy raz w Indiach, straciłem na kupnie marek polskich 9000 guldenów i to mnie zmusiło do powtórnego wyjazdu.

Do tutejszego kraju można w całości powiedzenie biblijne zastosować: nie sieją, nie orzą, przyczem mam na myśli nie ptaków, a ludzi. Z mieszkaniem — fraszka, pod drzewem mieszkają, potrzebują jarzyn lub owoców — mają w lesie dość, idą do rzeki lub morza, nahlapiają ryb — mają mięso. Można zapas zrobić na cały rok, by później spokojnie leżeć i ścinać drzewo sawowe. Za pomocą prostych drewnianych przyrządów wybijają z niego mąkę, z której pieką doskonałe suchary. Jeleni jest tu taka moc, że jednym strzałem nierzadko zabija się dwóch naraz. Co do stroju, to chodzą pół-nago. Zresztą i w Europie podobno taka moda, a gdyby tam takie ciepło było, jak tu, chodziliby napewno całkiem nago.

S. Haluch.

## Z polityki.



Bolszewik: Połknie bestja czy nie połknie?

## Litwini w Polsce.

W gminie Marcinkowskiej, pow. Grodzieńskiego, jest 23 wioski litewskie. Baby-Litwinki nie znają nawet języka polskiego. Według oświadczenia władz lokalnych Litwini z tych wiosek (około 3-ch tysięcy) są lojalnymi obywatelami państwa polskiego, są uczciwi i religijni. Niestety księża Litwini w powiatach Grodzieńskim, Wileńskim, Święciańskim i innych odgrywają nieładną rolę agitatorów antypolskich.

Należy przypuszczać, że po podpisaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską na mocy odnośnych punktów tego konkordatu będzie można tych księży-cudzoziemców, którzy nie są lojalni w

stosunku do państwa polskiego, zmusić do opuszczenia probostwa i w ten sposób agitacja ta ustanie.

## Bagiński i Wieczorkiewicz będą wymienieni?

Podobno do rządu polskiego nadeszła powtórna propozycja Sowietów co do wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza na Polaków, więzionych w Rosji. Rząd polski miał w zasadzie zgodzić się na tę propozycję.

## Szansonistka zakonna.

Pod powyższym nagłówkiem w nr. 47 „Dziennika Bydg.” podana była sensacyjna wiadomość o paryskiej szansonistce, która „postanowiła sobie odbyć pielgrzymkę do Rzymu, wyjednać sobie audjencję u Papieża, prosi go o przebaczenie i wreszcie wstąpić do klasztoru. Za wstawieniem się francuskich duchownych Papież zdecydował się przyjąć śpiewaczkę na prywatnym posłuchaniu, które odbyć się miało w przyszłym tygodniu...”

Z niedowierzaniem przeczytałem tę wiadomość, zacerpnięta bez wątpienia ze źródeł żydowskich nie masonskich. I dla tego uważnie śledziłem w Osservatore Romano wszystkie audjencje, jakich w tym czasie udzielał Ojciec św. Przekonałem się, o czym zresztą nie wątpiłem z góry, że na posłuchaniu u Papieża owej szansonistki nie było, co nie przeszkadza masonskiej „Tribunie” opisywać tego posłuchania z wszystkimi szczegółami, nawet słowami, które Ojciec św. miał do onej pokutującej grzesznicy mówić.

Organ urzędowy Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano” z 8. III. 1925 pod nagłówkiem „Brzydka reklama” oświadcza, że całe to opowiadanie jest zmyśnione. Czy ze strony szansonistki czy gazety, mniejsza o to. Lecz przykra jest rzecz, że dla zrobienia reklamy szansonistce mniej lub więcej rozwiozłej używa się a raczej nadużywa się czeligołnego imienia Ojca św.

Na powyższe zdanie gazety szczerze katolickiej pisze się z pewnością każdy czytelnik „Dziennika Bydgoskiego”.

Wasz.

Kulturalny człowiek czyta „Przegląd Światowy” najtańsze i najciekawsze czasopismo w Polsce. Prenumerata kwarta na 2 zł, półroczna 4 zł, roczna (z premiami książkowymi) 8 złotych. Wszelkie korespondencje i prenumeraty przysłać do adres: Skrzynka poczt. 135 Warszawa. (4664)

JERZY BRAUN.

23

## Kiedy księżyc umiera.

(Ciąg dalszy)

A nędzna, szlochająca, obłąkana z trwogi ludzka gromada miotła się we wszystkich kierunkach, na oślep, zasłoniwszy rękami oczy. Ginęły tysiące w jednym mgnieniu oka. Krótki wizg i belkot tłumów porывała śmierć, jak cięcie topora.

A z wnętrza Abry buchła płonącymi strugami lawa i wylała się z gardzieli krateru polykając jednym haustem wszystko, co napotkała w drodze. Ten potop płynnego ognia posuwał się z błyskawiczną szybkością ku stolicy i ku wybrzeżom Dźdźystego Morza. Rozszalały szpic globu w drgawkach szkarłatnych tarzał się po powierzchni owej skorupy, która tak długo wzięła go za trzęsienie, go ciasno wiekiem. Bunt żywiołu zmiótł w zamian zató w ślepej zemście wszystko i wszystkich dookoła.

Stacja radiowa na Dworcu Południowym, jedyna która ocalała dotąd otrzymała wieść z zachodu, że Morze Dźdźyste wystąpiło z brzegów i zalało kwitnący miljonowy port Dasi-Daun niszcząc go doszczętnie. Dumne Ibal leżało do połowy w gruzach.

W Osmud zginęło do 200.000 ludzi, a jezioro Bir zatopiło pięć dzielnic miasta.

Bagaraad zamieniło się w kupę rumowisk i żużlu.

Tasma-Lihali, cudowna kolebka artystów i miłości nie istniała już. Morze zalało Azi-Klut, Bernid, Sisi-Gouth i Ninneh, wspaniałe miejscowości kąpielowe, odwiedzane przez bogaczy i ich zielonookie kochanki.

Ogromny i park i oranżeria Smillas-Haj pogrzebany został pod grubą warstwą

wą popiołu i zwiru skalnego. Niesłychana, rozpaczliwa katastrofa nie oszczędziła żadnego, najbardziej uroczego i spokojnego zakątka kraju, zmieniając ludny, bogaty i promieniujący blaskiem swej kultury kraj Asaras w tragiczne cmentarzysko.

Zakłady techniczne u stóp Gór Lodowych, chluba i największy cud księżycy, spiętrzyły się w groźne, upiorne stopy maszyn i płyt stalowych, drutów i słupów. Z potwornym trzaskiem eksplodowały niezliczone rezerwoary zgęszczonego powietrza, którego ocean rozlał się momentalnie po całym kraju, ale teraz już niestety mieszkańcy jego nie mogli skorzystać z rozkoszy oddechu. Wybuchły tysiące bomb gazowych i zbiorniki z trującymi gazami w warsztatach wojennych, zabijając dookoła życie.

Mroźna noc i brak powietrza dokonywały reszty, znęcając się nad nieszczęśliwymi, którzy ocaleli w czasie kataklizmu, a nie mieli skąd zaczerpnąć ciepła i oddechu, wobec zniszczenia wszelkich magazynów, zbiorników i rurociągów.

Zaledwie 300.000 mieszkańców miasta Asar uszło z życiem z pod gruzów trzęsienia ziemi i z ognia wybuchu Abry, ale i ci dogorywali. Nicco więcej stosunkowo ocalało w innych miastach, dalej na południe i w okręgach wiejskich, bo tam, rzecz naturalna, niebezpieczeństwo utraty życia pod gruzami było znacznie mniejsze. Mimo to około 9 milionów ludzi uległo zagładzie.

Tylko większość miast na południu, w pobliżu Zatoki Szlamu i u stóp Tamitri zachowała się prawie w całości i tam, w te okolice niedotknięte w tak wielkiej mierze, jak północ, katastrofą, chroniły się wynędzniałe, nawpół obłąkane hordy uciekinierów. Otworzono im wszystkie ścieżki, ale oni ten żer połknęli w ciągu bardzo krótkiego czasu i głód zapukał

do wrót gościnnych miast południa. Zanim zaś w wysp Morza Dźdźystego, bogatych i nie nawiedzonych nieszczęściem, nadszły z żywnością i pomocą floty kupieckich i rządowych okrętów było już za późno.

Nowy potop nastąpił po potopie ognia i wody.

Barbarzyńcy...

## Rozdział VIII.

### W OTCHLANI NIEDOLI.

Gdy Nabu ocknął się z długiego omdlenia, był już świt...

Otworzył oczy i rozglądał się dokoła. Znajdował się wciąż jeszcze w małej izdebce głównej kwatery. Naraz przypomniał sobie nieszczęście i groźbę nocy. Oprzytomniał natychmiast i zerwał się na równe nogi.

— Gdzie Amar-At? — zapytał sam siebie, nie widząc inżyniera w izbie.

Wyjrzał przez okienko.

O parę kroków od wejścia leżał rozkrzyżowany trup Amar-ata. Widocznie Wielki Inżynier wybiegł z kwatery, aby skrzyknąć ku sobie żołnierzy i nieść pomoc omdlałemu Nabu, ale trujący gaz go zaskoczył, albo też w zbiorniku na piersiach powietrza zabrakło i skończył.

On, władca i klucznik tajemnic całej wspaniałej techniki ludu Asaras wraz z jej maszynami, gazami, elektrycznością i radem, on, który tyle powietrza wciągnął w olbrzymich halach rezerwoarów podziemnych — nie żył już, bo... nie miał czym oddechać?! O ironjo!

Nabu zdjął płaszcz ciepły i umocował dobrze nowy zbiornik na piersiach, a maskę gazową na twarzy, bojąc się, aby nie spotkał go los Amar-ata i wyszedł przed kwatere.

Oczom jego przedstawił się obraz straszliwy.

W złotym blasku słonecznym, którego pogoda nie licowała wcale z ponurym smętkiem katastrofy, rozmiary jej uwi doczniły się tak, że Nabu przestał się ludzi jakkolwiek nadzieją. Potęga jego ludu uległa zagładzie, armia rozproszyła się.

Naokół, jak okiem sięgnął, szczyrzyły swe wyszczerbione kły i trzony stożki wież pancernych, potrząskanych, jak pudełka blaszane i zmiażdżone bloki fortów. Ogromne katapulty odrzucone o kilkadziesiąt kroków od miejsc, w których znajdowały się poprzednio, leżały przewrócone na bok, z połamaniami kądłubami, lub bodły niebo pionowo sterującą łufą.

Grunt popękany, przemierzony nawskróś jakimś straszliwym przewaleniem się sił elementarnych, zasłany był szczątkami maszyn wojennych, bomb gazowych i piroksylinowych i niezliczonym mnóstwem trupów żołnierskich.

Niektórzy rzeźbili jeszcze. Życie ułatwowało z nich niechętnie.

A dalej, dalej na północ i południe ta sama pustka, ta sama klęska, ta sama martwota. Jakież kopce piachu i ziemi, wzgórza kamieni, jamy i bruzdy obrzydliwe, zawałone do połowy wysokości ścierwem ludzkim.

Ochronny mur Amar-ata nie istniał już.

Nabu z pulsami bijącymi pośpiesznie w skroni, nieprzytomny prawie z rozpaczy i grozy, szedł przed siebie nacięty, nie patrząc gdzie i poco, potykając się co chwilę o trupy swoich żołnierzy i gruchot wojennych sprzętów.

Nagle wzrok jego padł na jedno z obłych wzgórz, położonych naprzeciw muru Amar-ata, które tej nocy zajmowali żołnierze Dar.

I cofnął się przerażony...

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Listy z Bułgarii.

Sofia, w marcu.

Bułgaria, po przegranej wojnie europejskiej po stronie Niemiec straciła ogromnie na znaczeniu i z państwa, które było najsilniejsze na Bałkanach, stała się jednym z najmniejszych w Europie, mając obecnie tylko 5 000 000 mieszkańców.

Naród bułgarski bardzo waleczny, nadzwyczaj zdrowy tak pod względem fizycznym jak i moralnym, mógłby przodować wszystkim narodom bałkańskim, gdyby nie niepotrzebne zaplatające się w wojnę, która wyniszczyła kraj, jak również dwuletnia okupacja wojsk francuskich.

Obecnie całym wysiłkiem rządu p. Zancowa jest konsolidacja stosunków tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, oraz walka z agitacją bolszewicką, która daje się we znaki wszystkim obywatelom pragnącym szczerze pracować spokojnie. Zaznaczyć należy, że naród bułgarski w przeciwieństwie do Niemiec, nie ma żadnych marzeń odwetowych i ze swoimi, znacznie uszczuplonymi granicami pragnie się pogodzić. Rząd stara się nawiązać jak najlepsze stosunki z Rumunią i Jugosławią, a jeżeli one dotychczas nie układają się tak jak można by tego pragnąć, przypisać należy to nieufności tych ostatnich względem Bułgarii. Stosunkowo najmniej sympatycznie przedstawiają się stosunki z Grecją, natomiast z Turcją łączy bułgarów szczerą przyjaźń.

Do ciągłego jątrzenia na Bałkanach przyczynia się głównie Macedonia, której ludność jest mieszaną o niewyraźnych tendencjach narodowych. Przed wojną nie czuli się oni dobrze w Bułgarii, a obecnie pod panowaniem Jugosławii podobno jest im jeszcze gorzej. Naturalnie, że największe korzyści z tego wyciągają bolszewicy i mając tak podatny grunt, starają się wciąż podburzać jedną część mieszkańców przeciw drugiej, a skutki tej roboty przejawiają się w częstych morderstwach politycznych. Również z Macedonii promieniała hasła Lenińców i Trockich na cały półwysep bałkański.

Jak zapewne czytelnicy sobie przypominają, we wrześniu roku zeszłego telegramy przynosiły alarmujące wiadomości, że w Bułgarii ludzi mordują dziesiątkami i że rewolucja sowiecka ma lada chwila wybuchnąć. Były to fakty, no większej części tendencje wyolbrzymiane, gdyż jak już zaznaczyłem, większość ludności chce żyć spokojnie i żadnego przewrotu nie pragnie. Pogłoski takie zwykle są rozsiane, przez sfery chcące szkodzić Bułgarii w opinii światowej. Podobnie jak o nas często się pisze w prasie zagranicznej o pseudoporześladowaniach mniejszości narodowych.

Jakkolwiek morderstwa polityczne są tu dość częste, jednak trzeba wziąć pod uwagę psychologię ludzi tutejszych, którzy się tego rodzaju rzeczami mało wzdrużają. Naprzykład w ostatnich dniach zamordowano znowu 3 polityków, a będąc w tym czasie w Bukareszcie, widziałem, jak się tym wszystkim przejmują, komentują, byli nawet tacy, którzy mi odradzali jazdę do Sofii, gdyż rzekomo ma grozić wielkie niebezpieczeństwo życia nawet cudzoziemcom; tymczasem, po przyjeździe do Sofii zauważyłem, że morderstwo to żadnego wrażenia na ludziach tutejszych nie wywarło i jak wszędzie, w ostatnie dni karnawału, bawią się i tańczą.

Najwięcej do zaostrenia wewnętrznych stosunków przyczynił się rząd poprzedni Stambulijskiego, który sam będąc nadzwyczaj ciemną kreaturą, starał się przez ciągle podburzanie chłopów, zdetrinizować cara Borysa III i samemu zasiąść na tronie. Dopiero zamordowanie Stambulijskiego położyło kres tej wywrotowej robotce, a obecny rząd p. Zancowa, stara się o załagodzenie różnic między partiami politycznymi, których jest tu bardzo dużo, więcej jeszcze niż u nas, mimo iż niema wielkich posiadaczy ziemskich, ani arystokracji rodowej; wszyscy pochodzą z chłopów i dopiero w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia utworzyła się warstwa inteligencji, wykształconej w większej części w Niemczech, zjad-

wielkie do tych ostatnich sympatii. Zaznaczyć należy, że Bułgaria jako państwo samodzielne, wyzwolone przy pomocy Rosji, egzystuje dopiero od 1878 roku, przedtem była to prowincja turecka i żadnych miast ani miasteczek nie było.

Car Borys jest nieżonaty, sam zdaje mi się o bardzo demokratycznych przekonaniach, lubi nadzwyczaj wszelkiego rodzaju maszyny, jest świetnym sfoferem, nieraz zdarza się, że prowadzi pociąg, sam będąc na lokomotywie, a świta w wagonach. Natomiast ile razy jedzie samochodem sam jeden i spostrzeże na drodze drugi zepsuty, to się zatrzymuje i ofiarowuje swą pomoc. Lat ma 28. W ostatnich czasach były pogłoski, że car ma się ożenić z najmłodszą księżniczką rumuńską Ilijana, inni jednak twierdzą, że car nie chce zawrzeć małżeństwa politycznego. Życie na dworze jest prowadzone zamknięte, niema tak jak w Rumunii wielkich przyjęć i balów, również car i jego siostra rzadko kiedy chodzą do teatru lub na różne obchody.

Religia Bułgarów jest prawosławna, prócz tego dużo jest mahometan, którzy mają jednak zupełną swobodę swego wyznania. Naród bułgarski jest bardzo religijny i skromny, a surowość pod względem moralności dochodzi do tego stopnia, że np. dziewczynki w wie-

ku szkolnym po godzinie 7 wieczór nie mogą się znajdować na ulicy, gdyż grozi im wydalenie ze szkoły.

Posłem polskim jest p. minister Tadeusz Grabowski, który jest tu już 6 lat i zaskarbił sobie wraz ze swą małżonką szczerą sympatię, tak sfer rządowych jak i towarzyskich Sofii.

Przed rokiem 1918 o Polsce wiedzano tutaj jedynie ze źródeł niemieckich i rosyjskich, można sobie zatem wyobrazić, jakiego rodzaju były te wiadomości i jakiej pracy trzeba było, ażeby te wszystkie mylne pojęcia i wyobrażenia o nas sprostować.

Założone jest tu Polsko-Bułgarskie towarzystwo, które wydaje swój tygodnik, rozchodzący się w poważnej ilości 800 egzemplarzy, a poświęcony jest życiu kulturalnemu Polski oraz jej przemysłowi. Trzeba zaznaczyć, że jeżeli w innych krajach propaganda polska jest bardzo zaniedbana, to w Bułgarii jest ona świetna i mogła by służyć za wzór innym poselstwom.

Kolonja polska jest mała, około 50 osób, i to mówiących tak marnie po polsku, że naprawdę trudno ich zrozumieć. U bułgarów uolacy cieszą się wielką sympatią, widzi się również wielkie zainteresowanie polską sztuką narodową, a wszystko zrobił to p. Grabowski przez 6 lat swego pobytu.

M. O. P.

## Żydzi zawsze — wrogami Polski!

Wzwanie żydowskie do kampanji, aby uniemożliwić Polsce uzyskanie kredytów z zagranicą.

W nowojorskim piśmie „The Globe” niejaki A. Fishman wystąpił z wezwaniem do żydów o zorganizowanie kampanji mającej na celu przeszkodzenie w uzyskaniu przez Polskę pożyczki w Ameryce.

Poniżej podajemy treść tego wezwania za piśmie polskim w Ameryce („Sokół Polski” z 19 lutego r. b. Nr. 8.).

Wzwanie to brzmi:

„Żydostwo amerykańskie musi pilnować, ażeby pożyczka polska nie powiodła się — pisze Fishman. — Jest to obowiązek każdego żyda godnego swego imienia, uświadomić naród amerykański w ten sposób, aby niemożliwością było dla jakiegokolwiek europejskiego rządu zaciągnąć pożyczkę w tym kraju, zanim rząd ten nie złoży wystarczających gwarancji rozciągnięcia wolności obywatelskiej i równości rasowej dla wszystkich narodowości — znajdujących się w obrębie jego granic.

„Polska nie zrobiła tego ze swoja

ludnością żydowską — zarzuca dalej Fishman. — Żydostwo amerykańskie przeto musi zawrócić na jedyną drogę, na której może uderzyć w rząd polski.

„Proponuje, ażeby została sformowana organizacja żydowska, składająca się z wszystkich sfer społecznych, bez różnicy przekonań politycznych. Organizacja ta skieruje swoją energję w celu ubicia polskiej kampanji pożyczkowej, bojkotowania polskiego handlu, i wytworzenie antypolskich sympatii w rządzie Stanów Zjednoczonych.”

Kampanja ta nie udała się. Polska uzyskała pożyczkę i na względnie dogodnych warunkach. Dowodzi to, że i w Ameryce zaczynają się poznawać na kłamstwach i oszczerstwach żydowskich. Nie znaczy to jednak, byśmy mieli lekceważyć te wystąpienia. Musimy je zwalczać i żydom za pierwszy warunek stawiać zaniechanie tych praktyk.

## Z PROWINCJI.

**OSIELSKO.** W ogłoszeniu śmierci ś. p. Józefa Kieronińskiego z Myślicznika zapomniało podać tego szczegółu, że nieboszczyk przed swym zgonem przyjął sakramenta św. ze zupełną przytomnością i świadomością.

Ks. Jaroszewski, dziekan.

**CHODZIEŻ.** Życie ekonomiczne nasze bije w tych czasach przyspieszonym tętnem. Odbyły się walne zebrania Kasy Spółdzielczej Osadników, po której można oczekiwać dużego wpływu na umocnienie i rozwój życia rolniczego wśród tej zagrożonej rzeszy. — ożywiły się zebrania kółka rolniczego — ożywiły się ruch w „Spółdzielni Rolników” — nastąpiło wskrzeszenie do życia „Towarzystwa Przemysłowców miasta Chodzieży, które grupuje i nierozłącznie z przemysłem handlu. Jednym z bardziej charakterystycznych momentów było walne zebranie Spółdzielni Spożywczej „Zgoda”. Z dawien dawna slyszano się, że „Zgoda” upada. Na walnem zebraniu obecnych było 30 członków, czyli 3%. Zestawienie majątku z dniem 1. VII. 24. wykazało stratę 2066,50 zł. fundusze własne stopniały do 16 zł. 45 gr. Mimo to członkowie z działalności są zadowoleni — bo zdają sobie sprawę, że samo istnienie Zgody wpłynęło niejednokrotnie na obniżenie cen w handlu prywatnym — że wiecej kosztom tych paru tysięcy złotych dla członków — osiągnęły tysiące i tysiące oszczędzonych wydatków, nie tylko dla członków ale i dla nie-członków.

**GÓRZNO na Pomorzu.** Dnia 11 marca odbyło się zebranie Tow. Rozwój przy dość licznych udziałach członków i sympatyków na sali p. Szramki. Na wstępie przewodniczący oznajmił zebrany i przebył referent z Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary p. Derda wskutek czego porządek obrad zmieniono i wysłuchano piękne przemówienie p. Derdy, który wskazując na zbrodnię działalność żydów w Polsce, nawoływał społeczeństwo do przestrzegania hasła „Swoj do swego”. Następnie przemawiało kilku z obecnych, poczem uskuteczono wybór

zarządu, oraz przeczytano statut Tow. Rozwój. Na życzenie jednego z członków, wygłoszony zostanie na przyszłym zebraniu odczyt w sprawie szkodliwej działalności żydostwa w Polsce. Jako dobrowolne datki na cele Rozwoju złożyli członkowie 10 zł 70 gr., które zostaną przeznaczone na zakup książek i czasopism dla członków.

## Ze Świecia.

(Walne zebranie powiatowego Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego)

W środę, 11 marca br. o godz. 1 szęj w południe odbyło się w lokalu „Dwór Magdaleny” w Świeciu walne zebranie Chrześcijańsko-Narodowego Stronictwa Rolniczego. Zebranie zagał staropolskim podziwieniem prezes powiatowy p. Esden-Tempski, poczem ożajmił porządek obrad. Następnie udzielił głosu przybytemu specjalnie na powyższe zebranie senatorowi Dr. Janta-Półczyńskiemu który też wygłosił obszerny referat. Pomiędzy innymi mówił obszernie o sanacji skarbowej zaznaczając, że sanacja się udala. Dalej mówił o taryfie czyli ustawie celnej przytaczając fakta o cłach w Niemczech, Czechach i Austrii, w czym wykazuje się, że nasza ustawa jest niesprawiedliwa. Następnie rozwiódł się o reformie rolnej wykazując jej znaczne braki. Dodał, że partja Witosa żąda nadania ziem obywatelom z dzielnic przepelnionych ludnością np. tym z Małopolski, zaś Chrześc. Stron. Rolnicze żąda, aby w pierwszym rzędzie dać rolę tym, którzy na niej pracują. Potem mówił o kredytach rolnych oraz o pożyczce amerykańskiej. Także o Kasie Chorych. Poświęcił również kilka uwag ustawie o samorządach wiejskich, oraz o potrzebie własnej prasy i popierania jej, także o konkordacie i o Gdańsku. Potem rozpoczęła się dyskusja, w której zabrał głos sekretarz generalny p. St. Kunz w sprawie osad anulacyjnych i podniósł, że komisje szacunkowe już się rozjechały celem oszacowania osad. Dalej zabrał głos p. Szterc, delegat z powiatu tucholskiego, w sprawie znaczków ubezpieczenio-

wych oraz w sprawie leśnej. P. Dr. Jagła mówił w sprawie cen produktów rolnych oraz ażeby produkta rolne, przeznaczone na wywóz, zostały w stanie przerobionym już wywiezione. Pan Kamrowski zajął głos w sprawie opłat stempowych przy przejściu gospodarstwa z ojca na syna, poczem p. senator dał każdemu obszernie wyjaśnienie. Następnie uchwalono rezolucję składającą się z kilku punktów, głównie o zniesieniu taryf celnych na produkta prze myslowe itd. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu powiatowego. Wpierw podzielono pow. świecki na cztery okręgi, i to w celu jaknajlepszego zorganizowania. Na każdy okręg wybrano jednego wiceprezesa. I tak na okręg Serock wybrano ks. proboszcza Sarnowskiego, na okręg Drzycim p. Kluczkowskiego, na okręg Nowe p. Wojnowskiego względnie Nie zgodzkiego, na okręg Świecie p. Sapletę. Do Zarządu powiatowego wybrani jako prezes p. Esden Tempski, sekretarz p. Cichocki, skarbnik p. Liezkowski, ławnicy pp. Drzycimski, Wojtalewicz. W wolnych głosach zapytał się p. Wojtalewicz w sprawie landszafy oraz było zapytanie w sprawie wywozu cukru. P. senatorowi podziękowano za przybycie a po wygłoszeniu referatu oraz wyrażeniu wotum zaufania Chrześc. Narod. Stronictwu Rolniczemu za jego pracę prezes zebrania zamknął. Udział w zebraniu był dość liczny.

**ŚWIECIE.** W czwartek, dnia 12. bm. odbył się w Świeciu imponujący obchód 900-setnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, jako manifestacja wobec zakusów naszych wrogów odebrania ziemi pomorskiej od Macierzy Polski. Uroczystość, przypominająca pamięć tego wielkiego króla, który zjednoczył wszystkie plemiiona lechickie, mająca dokumentować, iż niema Pomorza bez Polski, ni Polski bez Pomorza, wypadła niezwykle okazale.

O godzinie 1. po południu, stosownie do wezwania Komitetu organizacyjnego, przyozdobily się domy chorągiewami i emblematami narodowymi, a na rynku odbył się koncert orkiestry Kadry Marynarki Wojennej.

Wieczorem o godz. 7.30 wyruszył przez ulice miasta niezwykle imponujący pochód. Przy świetle licznych pochodni, wśród rześkiego tłumionowanych ulic przeciągały ulicami szeregi tak liczne, że podobnie żywiłowej manifestacji miało nie pamiętać. Przed kościołem orszak zatrzymał się dla odśpiewania pieśni „Boże coś Polskę”, poczem przeszedłszy głównymi ulicami, rozwiązał się pochód przed lokalem p. Popławskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Nieznaną dotąd złoicyńcy włamali się w nocy z 4 na 5 bm. za pomocą stłuczenia szyb do mieszkania oberżysty p. Wendla w Przechowie i skradli większą ilość rozmaitej bielizny, kilka ubrań oraz dwa rowery ogólnej wartości do 2000 złotych. Śledztwo prowadzi Policja Państwowa.

## Z Chełmna.

(Wspomnienie pośmiertne. — Czyn godny naśladowania. — Poradnia dla gruźliczych. — Kuchnia Ludowa.)

Dnia 9. marca zmarł śp. Józef Tomaszewski, członek i zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., skończywszy lat 54. Zmarły przybył do Chełmna przed 10 laty. Wyposażony wybitnymi zdolnościami kupieckimi i społecznymi, zaskarbił sobie wkrótce szacunek i zaufanie współobywateli. Pracował gorliwie i dodatnio jako członek rozmaitych komisji w administracji miejskiej i towarzystw tutejszych, Osierocił żonę i czworo dzieci. — Cześć Jego pamięci!

Grono nauczycielskie gimnazjum chełmińskiego zajęło się zdołnym i pilnym, chorym pierwsio uczniem VII klasy Kazimierzem Chmielewskim, wystawiając go na kurację do Zakopanego, gdzie Ch. już przebywał od września i to na koszt pp. profesorów. Jest to wysoce szlachetny czyn, przynoszący chlubę całemu stanowi nauczycielskiemu Polski.

Dzięki finansowemu poparciu miasta, została w Chełmnie uruchomiona poradnia dla gruźliczych. W poradni tej, mieszczącej się w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, mającej na celu możliwie skuteczne zwalczanie gruźlicy płuc, udziela się bezpłatnych porad lekarskich osobom dotkniętym, zagrożonym, wzgl. podejrzanym o gruźlicę płuc. Losem rodzin ich zajmie się w wiarej możliwości czynna dla poradni tej Siostra Miłosierdzia. Godziny przyjęć: w każdy wtorek od godz. 4 do 5 po południu.

Z nastaniem sezonowej pory bezrobocia, spowodowała troska o cierpiącą wskutek trudnych warunków ludność naszego miasta, tutejszą Dyrekcję Ubogich do utworzenia Kuchni Ludowej i przetrzymania jej przez miesiące zimowe. Obok wyznaczonych przez Magistrat funduszy, umożliwiły utrzymanie kuchni dotąd hojnie ofiarowane dary z wszystkich kół społeczeństwa naszego. Wydaje się dziennie przeszło 500 porcji obiadów bezpłatnie, ogrom wydatków jednak wyczerpał zasoby tak, że zapasy żywności się kończą, a pieniędzy jest mało. Wobec tego, zwraca się Dyrekcja Ubogich, do obywateli powiatu i miasta, z gorącą prośbą o poparcie jej w utrzymaniu kuchni, aż do otwarcia się pracy w polu, i budownictwie, przez łaskawe przekazywanie na rzecz kuchni ludowej albo pieniędzy, albo artykułów żywnościowych jak: kartofli, grochu, kaszy, mięsa, tłuszczu i t. p. D r y t e składać można za pokwitowaniem w sekretarjacie miejskim w ratuszu (pokój nr. 3) lub w Kuchni Ludowej (Szkoła Dziewczęca).

# KINO CORSO

Dzisiaj

## Niewolnica Miłości

6606) W rolach głównych:  
Węgrzyn - SMOSARSKA - Parnell.

# KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek, dnia 17. marca 1925. r.

### KALENDARZYK.

Dzisiaj wtorek Patrycjusza, Gertrudy.  
Jutro w środę Gabriela Archan.  
Wschód słońca o godzinie 6. 13.  
Zachód słońca o godzinie 6. 5.

### DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 16. do poniedziałku 23. bm  
mają dyżur nocny:

- 1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem. Okola.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj: Operetka Winterfelda „Tancerka z miłości”.  
Jutro: Posiedzenie nocne.

— Prof. Laszczka w Bydgoszczy. Dzisiaj rano przybył z Krakowa do naszego miasta prof. Laszczka. Przyjazd jego jest związany ze sprawą budowy pomnika Sienkiewicza i prof. Laszczka przyjechał na prośbę odnośnego komitetu. Oczekiwali go na dworcu kolejowym dr. Belza i dr. Szymański. Prof. Laszczka na czas swego pobytu w naszym mieście zamieszkał w hotelu pod Orłem.

— Samarytański uczynek wypełnia co pewien okres czasu zaszczytnie znana firma masarska Braci Szulców, przy ul. Śniadalskich 23. Nie tak dawno biedni za naszym pośrednictwem otrzymali w tej firmie kilkanaście funtów słoniny. Była to kropka wody rzucana w morze, ale jednak niejedna rodzina uczuła się zadowolona po spożyciu pokarmu dobrze okraszonego. Obecnie pp. Szulcowie złożyli w naszej redakcji 32 kartki za które będzie można otrzymać w wyżej wymienionej firmie po pół funta wędliny na jedną kartkę.

Kartki będziemy wydawali tylko tym, którzy przyniosą ze sobą dowód, że są w skrajnej nędzy.

— Radio koncerty. Koło Kulturalno Oświatowe pracowników kolejowych okręgu bydgoskiego podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 17. marca rozpoczynają się w gmachu Dyrekcji Kolejowej ulica Dworcowa na nowo radio koncerty. Początek punktualnie o godz. 6.30 wieczorem. Członkowie Koła Kulturalno Oświatowego mają wstęp wolny.

— Liga Obrony Powietrznej Państwa podała do ogólnej wiadomości, że skład papieru pod firmą Wesołowska przy ul. Gdańskiej naprzeciw kościoła Klarysek podjął się bezinteresowne rozprowadzać wydawnictwa L. O. P. P. a mianowicie: wycinanki, przedstawiające typy samolotów będące w użyciu armii polskiej wykonane artystycznie w zakładach graficznych. Szczególną uwagę zwracamy na to wydawnictwo młodzieży, rodzicom i wychowawcom jako najpożywniejszą i godziwą rozrywkę dla podrastających przyszłych lotników.

L. O. P. P. poleca również w każdej Hości karty korespondencyjne ze znakiem L. O. P. P. po 5 gr. za sztukę, jak i nalepki na listy po dwa grosze. Każdy Bank i każda firma kupiecka powinny używać stale przy korespondencji pocztówek i znaczków L. O. P. P.

— „Powitanie wiosny”. Dnia 22 marca odbędzie się na sali hotelu pod Orłem druga zabawa dla dzieci w wieku przedszkolnym. Tym razem będzie to „powitanie wiosny”. Zabawy te mają na celu nie tylko rozrywkę dziecka, ale rozwijają również poczucie estetyki. Wiedząc o tem jak dusza dziecka jest wrażliwa na wszystko należy pamiętać aby zabawy te miały zarówno rozwiniętą stronę estetyczną, etyczną i pedagogiczną takim zabawom odpowiadają najlepiej gry freblowskie.

„Powitanie wiosny” gra dostosowana do pory roku i urozmaicona przebraniem, śpiewem i muzyką odpowiada wyżej wymienionym warunkom.

Oprócz tego uplastycznia dziecku pory roku i związek z niemi zmiany w naturze. Pożądaniem byłoby żeby dzieci mogły przybyć na próbe, wtedy zapoznają się z grami które będą dla nich więcej interesujące. Próba odbędzie się w środę, tj. dnia 18 III na sali pod Orłem o godzinie 4 po poł. Dochód z zabawy na Opiekę Towarzystwa Feryjnego kolonji letnich dla dzieci.

# Parcele budowlane rozdaje magistrat za darmo!

Jakie wrażenie wywołała na mieście ta niezwykła inicjatywa budowlana naszego magistratu? — Jacy ludzie i po jakiej parcele się zgłaszają. — Ulica Ossolińskich „rozchwyta” — O możliwościach kredytu budowlanego — Akcja architekta prof. Grabowskiego. — I „Wisła” chce soryciarzom pomóc na rękę. — Ci, co by najłatwiej mogli budować, nie mają jakoś odwagi. — Oby nie przyszedł żal po niewczasie!

Bydgoszcz, 16 marca.

Przed tygodniem, jak to pamiętne, ogłosił magistrat rozdawnictwo parcel miejskich. Kto się do dwóch lat na obranej parceli pobuduje, ten za parcelę nie płaci: kto się pobuduje, dopiero w ciągu trzech lat, płaci połowę ceny. Kto jeszcze dłużej niezabudowana parcelę przetrzymuje, ten musi prosić o prolongatę.

Dużo gruntów na partelację przeznaczonych leży na pryncypalnych miejscach. Dość wspomnieć ul. Królowej Jadwigi, Senatorską, Ossolińskich, Chopina i t. d.

Parcela obejmuje przeciętnie 1600 metrów kwadr. (40x40). Ceny wyznaczył magistrat śmiesznie niskie, od 10 groszy do 5 zł. za metr kwadratowy. Można więc dostać darmo parc. wartości 8000 zł. Faktycznie jest ona dwa razy więcej warta. Ale warunek: pobudować się na niej w pewnym oznaczonym terminie: od 2 do 6 lat.

Magistrat nasz uczynił zatem szeroki, nawet bardzo szeroki gest, aby ożywić ruch budowlany i użyć mizerji mieszkaniowej. Powstaje ciekawe pytanie, jak na tę ofertę magistratu zareagował ogół mieszkańców?

Otóż na razie wynik jest trochę dziwny.

Zainteresowanie i wrażenie było olbrzymie. Do biura budowl. naziemnych przy ul. Jana Kazimierza 3, rozpoczęły się formalne pielgrzymki ludzi, którzy tożłakomili się na ten magnacki prezent. Dostać parcelę w mieście wartości paru tysięcy — aż do 15 tysięcy zł — za darmo, coś podobnego nie często się trafia. Konjunktura bajeczna. To też setki „interesentów” przychodziło, aby oglądać wyłożone w biurze plany i wyszukać sobie „coś odpowiedniego”. Ale iakoż ludzie nie bardzo dowierzała sobie czy może i magistratowi. Bo z tych tysięcy Ciekawskich dopiero 72 zdecydowało się wnieść podanie o przydział parceli na warunkach, pod jakimi chyba tylko w dziewiczych lasach Brazylii ziemię pod osadę dostać można.

Reflektanci na te parcele są przeważnie, bodaj nawet czy nie wyłącznie, nasi kupcy i przemysłowcy. Dowodzi to, że mimo jęków na Grabskiego i na ciekawie czasy, mają oni pieniądze. Zresztą — gdzież te pieniądze mają być, jak nie u nich?

Naturalnie, że tacy reflektanci nie podali się o parcele na Czyżkówku ani na Kapuściskach, tylko rzucili się na eleganckie ulice, a więc Królowej Jadwigi, Ossolińskich, Chopina, Senatorską i t. d. Najwięcej ciągnęła ulica Ossolińskich bo tam każda parcela (a jest ich tam 30 i parę) znalazła już amatora. O niektórych, szczególnie ładnie położone, parcele, wniknęło no parę podań nawet. Rada miejska będzie w niemalym kłopotcie komu je przyznać. To też poczynają się już wędrowki od Anasza do Kafiasza o protekcję, o poparcie, przyrzeczeniem robi się niecierpliwie, aby współkandydata utracić, wykazać, że nie zasługuje on na te łaski magistrackie...

Inna kwestia, co będzie z budowa na tych parcelach. To jest, według naszych informacji, horrendalnie droga. Dość powiedzieć, że budowa 4-pokojowego domku czy willi wnieść około 20000 zł. Tymczasem magistrat, słusznie całkiem, rozbudowę tych parcel ujął w ograniczone normy. Wytężone te odnoszą się do rozmiarów i architektoniki powstających willi i domów. Przecie niegodna pozwolić na to, aby na takiej ulicy Kordeckiego albo Senatorskiej ob pięknej, stylowej willi, stała chałupa, więcej do stajni niż do domu mieszkalnemu podobna.

Ale te obostrzenia podrażają koszt budowy. Jednopiętrowa willa może w ten sposób wypaść i na 30 000 zł. Kto

dysponuje taką gotówką, ten nie będzie budował, tylko kupi za tę cenę piękny dom czynszowy w śródmieściu. Pozostaje więc alternatywa druga: budować na kredyt, o ile będzie niedrogi i w ogóle możliwy do dostania.

Wyczuli tę korzystną konjunkturę budowlaną ludzie z fachem tym obeznani, i poczęli się tworzyć spółki i kooperatywy, celem budowania domów na raży przy wpłacie pewnego, stosunkowo bardzo małego zadatku. Pierwszą kooperatywę taką stworzył już architekt prof. Grabowski. Potrzebne do tego kapitały zapewnił mu — mirabile dictu — finansisci z Czechosłowacji. Rzecz dlatego mirabilis — dziwna — bo zresztą wszystko ogląda się na pożyczkę amerykańską, i tysiące ludzi buduje już przy jej pomocy — zamki na lodzie.

Wątpliwości nie ulega, że ruch budowlany na wiosnę ożywi się bardzo, a to dzięki tej kapitalnej inicjatywie magistrackiej. Jeżeli prawdą jest, że jeden pracujący murarz daje dziesięciu innym rzemieślnikom pracę i zarobek, to widoki dla bezrobotnych na ten rok są nienajgorsze.

Powiedzieliśmy na wstępie, że wynik tej magistrackiej akcji budowlanej jest trochę dziwny. Dlaczego?

Oto dlatego, ponieważ na razie okazują gotowość skorzystania z niej ludzie, którzy będą musieli budować stylowo, a więc bardzo kosztownie i którzy każda garść piasku, wbiecie każdego gwoźdźcia drogo zapłacą, bo sami czynnie do swej budowy niczem się nie przyczynią. W innym położeniu znajduje się robotnik czy rękodzielnik, który ma zaoszczędzonych paręset złotych. Ten biorąc od magistratu pół morzi czy nawet morg gruntu na Czyżkówku, na Kapuściskach lub na Miedzyniu, nie jest krępowany w budowie na tych odległych przedmieściach magistrackimi przeniosami. Rzecz w tem, żeby zbudował chałupę nadająca się do zamieszkania. Wiecej parę tysięcy cegieł, parę fur wapna, na podarowanej parceli w regule można się dekonąć piasku — i oto są już trzy najkardynalniejsze elementy budowy. Potem rydel i kielnie w reke. I do tygodnia przy pomocy rodziny wychyla się już z ziemi fundament pod rezydencją takiego pana, co to sam sobie nieledwie cały dom zrzęchtuje, bez większych na razie gotówkowych wydatków, bo takiemu przedsiębiorczemu osobnikowi „Wisła” chętnie skredytuje drzewo (tak zapewnia dyrektor „Wisły” p. Baranowski) a i inne jeszcze rzeczy przy obecnym zastoju handlowym łatwo na dogodny kredyt dostać można.

Wiecej czemuż ci właśnie, którzy najmniejszym nakładem kapitału i rzyską a pracą własnych rak, mogliby sobie stworzyć tak upragniony dziś własny dach nad głową, zachowują się wobec inicjatywy magistratu z jakąś rezerwą i nieśmiałością?

Omgadaj niewien taki robotniczy przyszedł się poinformować w naszej redakcji czy niema w tem jakiego rzyska, edyby tak chętna magistracka parcele? Otóż niema rzyska ani nawet dla tych niedoświadczonych, którzy nie będą mieli na tyle przedsiębiorczości i energii, aby sobie iaka taką chałupę własnym przemysłem skłodzić. Bo no niewie 6 lat, gdy magistrat będzie widział że parcela dalej nusto stoi odbierze ją sobie znowu, by dać ją komuś mądrejszemu, komuś sprawniejszemu.

Czasy powojenne przyniosły nam wiele dziwnych zjawisk — ale naidziwniejszym i najmniej oczekiwanym jest to gratisowe rozdawnictwo ziemi. Niezbyt bydgowski magistrat. Kto się w tej sytuacji nie orientuje i chwili nie wysyska ten bodaj czy nie będzie tego niedyszałował!

— Kurs letni Uniwersytetu Ludowego w Dalkach. Z początkiem maja 1925 r. rozpoczyna się kurs letni Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i trwać będzie przez 4 miesiące tj. do końca sierpnia. Kurs letni przeznaczony jest dla dziewcząt po ukończeniu 18 roku życia, umiejących czytać i pisać które obraly już zdecydowany kierunek życiowy. Kurs ten będzie dla dziewcząt uzupełnieniem braków wykształcenia i wychowania dobrej pracownicy, matki Polki, jakich nam w wolnej Polsce jedynie potrzeba. Plan nauki obejmuje: religję historyjną polską, język polski, literaturę polską, rachunki przyrodę, fizykę i chemję, geometrię, astronomję, gimnastykę, śpiew i robótki. Opłata za całe utrzymanie wraz z nauką za 4 miesiące wynosi 200 zł.

Rzeczych szczegółów można zasięgnąć w biurze Tow. Czyteln. Ludowych Poznań (plac Wolności 18) lub w Dyrekcji Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gniezmem.

— Apel do Oficerów Rezerwy. Dnia 29. marca br. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie delegatów Pom. Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII. w sali Dworu Artusa w Toruniu. Przed walnem zebraniem o godz. 8.30 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym.

W przeddzień zjazdu, t. j. w sobotę, 28 bm. w Dworze Artusa o godz. 20 wygłoszony zostanie odczyt na temat „Testament Chrobrego”, przez prezesa Centralnego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej p. płk rez. Dr. Szurleja z Warszawy Po odczytanie raut.

Wszystkich kolegow wyzywamy do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w odczytanie i walnem zebraniu.

Zarząd Pom. Związku Ofic. Rez. O. K. VIII

— Bydgoskie Koło Oficerów Rezerwy. Wspólne zwiedzanie wystawy przeciwzawowej odbędzie się w czwartek, dnia 19 III 1925 o godzinie 19.30 Wykład kap. Bartla.

Zbiórka o 19. 30 punktualnie przed Resursą  
Zarząd

### Dbalność magistratu o wygodę mieszkańców Bielawek.

Ogłoszony w nr. 47 „Dziennika Bydgoskiego” list do redakcji pod nagłówkiem: „Dbalność Magistratu o wygodę mieszkańców Bielawek” zniwala Magistrat do następującego wyjaśnienia:

Ulica Chodkiewicza, na której się prowadzi roboty kanalizacyjne, nie jest szeroka, gdyż ma zaledwie jezdnię 7,5 metr. Kanalizację zakłada się środkiem ulicy i dla tego też szerzego przejazdu pozostawić nie mogliśmy, tem bardziej że jedną stroną ulicy, wraz z chodnikiem, wobec kopania głębokich rowów umocnieni byliśmy zająć pod wykopaną ziemię, która odwieziona być nie może gdyż jest potrzebna do ponownego zasypania tychże rowów po ułożeniu rur. Jest też do rze wiadomem wszystkim, że wybudować kanalizację bez materiałów niemogłby i dla tego też materiał na budowę mieć musimy i gdzieś go musimy składować; wobec tego — że jedna strona ulicy wraz z chodnikiem, z powodów wyżej zaznaczonych, jest zajęta przez ziemię zmuszeni jesteśmy materiały rozłożyć przy drugm chodniku — i jednakowoż rury cementowe, żwir, tłuczeń, materiał drzewny są rozłożone tak wzdłuż chodnika, że część chodnika, ułożona z płyt cementowych na szerokości 1-1,5 metr. pomimo to jest zawsze wolna od wszelkich materiałów. Rów na całej swej szerokości jest dostatecznie oporcyczny a jezdnią w lepszym stanie być nie może, gdyż ruch wyłącznie odbywa się na wąskim pasku ulicy mając w sąsiedztwie głęboki rów, który przeto osiada od wstrząśnień, tworząc mniejsze lub większe doły. Do osadania bruku dużo przyczyniają się też źródła, które trafiają się przy kopaniu rowu, woda których podmywa boki rowów; ostatnie jeszcze też nie były bez skutków. Co do części chodnika między ulicą Płocką a torem, to musimy zaznaczyć, że i tam część chodnika na szerokości około 1 metr. jest wolna od materiałów. Ogromnych stosów kamieni też nie mamy (kamienie są złożone między drzewami) i w tych miejscach są też wolne przejścia o szerokości około 1 metr. Słusznie, że obywatele Bielaw muszą chodzić w godzinach wieczornych i w nocy nieco uważniej, ale, przecież wiedzą dobrze, że budowa się prowadzi oświetlenie budowy jest też nie najgorsze. Przy ulicy Niemcewicza są 2 latarnie gazowe od strony Bielaw jest elektryczna latarnia, przy Płockiej druga bliżej toru. Prócz tego z obu końców są zawsze na noc ustawiane ostrzegawcze latarnie, które publiczności przypominają, że przy przejściu w tem miejscu należy być nieco uważniejszym. Każda budowa stwarza trudności komunikacyjne — na to niema rady. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że jak nie budowano, to Magistrat był winien, choć nie miał z czego budować, buduje Magistrat. ta znów Magistrat winie, że niedogodności powstają. Zawsze znajdują się malkontenci o części nawet są to tacy, którzy dotychczas takich bruków i ulic jak w Bydgoszczy nie widzieli.

Jesteśmy przekonani że większa część mieszkańców z budowy zadowolona i dla tych Magistrat będzie robił, co w jego siłach będzie, i dla malkontentów droge dla krytyki pozostawiamy otwartą.

# Kino Kristal

DZIS PREMERA

# Tragedja duszy dziewczęcej

W roli tytułowej słynny  
artyści

A. Steintück  
Klara Lotto.

Dramat zyciowy w 7-mlu wielkich aktach.

Strome urwiska skalne, zimowym owiane powiewem. Rozgwar i przepych wielkomięskich zabaw.

Przepletka wystawa!

Doskonała reżyserja!

## Brak im odwagi!

Kluby chłopskie i rolnicze chciałyby wraz z endecją obalić gabinet p. Grabskiego, ale brak im odwagi. — Czy to z powodu braku następcy? A może by poprobować z p. Kucharskim?

Warszawa, 17. 3. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Dyskusja toczyła się nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Przedstawiciel Wyzwolenia poseł Wyrzykowski postawił wniosek o skreślenie 150.000 złotych z funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele klubów Piasta, Wyzwolenia i mniejszości narodowych; klub Chrześcijańsko-Narodowy (rolnicy p. Strońskiego) wstrzymał się od głosowania. Wtedy przewodniczący komisji poseł Zdzichowski stwierdził, że w chwili głosowania nie było wymaganej ilości posłów i

oświadczył, że na popołudniowym posiedzeniu zarządzi ponowne głosowanie.

Po południu poseł Głabiński imieniem Związku Ludowo-Narodowego złożył oświadczenie, że chociaż klub jego zapatruje się krytycznie na działalność ministra skarbu, to jednak nie chce wywołać przesilenia (czytaj: nie mając odwagi. Red.), głosować będzie przeciwko wnioskowi posła Wyrzykowskiego. Podobne oświadczenie złożył ps. Gruszka imieniem „Piasta”, zaznaczając, że klub jego wstrzyma się od głosowania. Wniosek Wyrzykowskiego odrzucono większością 15 głosów przeciwko 6. Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania.

## List do Redakcji.

Jeszcze kilka słów o zachowaniu się w kościele.

Autor listu o zachowaniu się w kościele poruszył przed kilku dniami sprawę, na którą i ja od pewnego czasu patrzyłem ale z punktu własnego widzenia. Miejsca w ławkach kościelnych są zazwyczaj wynajmowane przez parafjan na przeciąg półroczny lub dłuższy, i to stanowi dochód acz skromny, ale pewny dla kościoła na konserwację tych ławek. Niestety, miejsca te zakupuje niekiedy rodzina, składająca się z dwóch osób, które przychodzą na jedno nabożeństwo, przez następne święta te miejsca pustkami. Bywa więc tak że ktoś widząc to zajmuje miejsce, lecz musi często ustąpić właścicielowi, który namie zniósł porządek swój w uczczeniu na nabożeństwa. Jak mają w takim wypadku zachować się obie strony. — nie potrzeba pouczać bo samo miejsce wymaga powagi, spokoju, skupienia i godnego chrześcijańskiego zachowania się tembardziej podczas mszy św., a dzieje się inaczej dlatego, że miejsca są zakupione, czyli wynajmowane. Nie będą się powoływać na katolików niemieckich, bo co kraj to obyczaj, lecz i w Polsce istnieje pod tym względem piękny zwyczaj, że w ławkach kościelnych zasiadają ludzie tylko starsi, z włosiem pokrytym siwizną, lub osłabieni i nikt ich nie śmie z ławki ruszyć, przeciwnie, starsze, lub starszycy mają miejsce w ławkach rolniczych. Mają też wolne miejsca i rozmaite znaczne figury w parafii, stary i zasłużony członek doboru kościelnego, lub fundator świątyni — o numerach na ławkach niema mowy, i co najdziwniejsze, to właśnie zamiana miejsc w ławkach odbywa się spokojnie bez szelestu.

Na samym zaś froncie ławek, tak po stronie męskiej jak i żeńskiej, zazwyczaj rozstada się odspiewujący podzinki, różaniec lub inne pieśni jak w adwencie, wielkim poście i t. d. Niema więc w kościołach tych klótni, bo pobozni wiedzą, że w świątyni przebywa Bóg w całym swym majestacie.

S.

## Z ostatniej chwili.

Bagińskiego i Włóczkiewicza odesłamy do Bolszewji.

Warszawa, 17. 3. Wczoraj w „Dniu Polskim” ukazała się w formie pogłoski wiadomość, że rząd polski zgodził się na wymianę głosnych zbrodniarzy Bagińskiego i Włóczkiewicza, skazanych swego czasu na śmierć a następnie ułaskawionych przez Prezydenta. Wiadomość ta potwierdza się.

## Polska nie odczuwa lęku...

mówił min. Skrzyński.

Paryż, 16. 3. Na bankiecie wydanym przez Tow. France-Pologne na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych, min. Skrzyński odpowiadając na mowę senatora Noulensa, zaznaczył m. in. poruszając sprawę paktu gwarancyjnego, że informacje w tej sprawie są przedewszystkiem bardzo przesadzone. Ale jeżeli ktoś się zapyta, czy Polska nie jest oburzona i czy nie odczuwa lęku — na to jest szczerą odpowiedzią: nie. Polska chce wszystko zapomnieć co się tyczy przeszłości, aby rozpocząć nowe życie ze swymi sąsiadami z drugiej strony nie może zlekceważyć nauk historii. Wielkość tezy francuskiej polega na dobitnym oświadczeniu, że niemożliwym jest osiągnięcie bezpieczeństwa bez poszanowania zasad sprawiedliwości, która jest przedewszystkiem równością wszystkich wielkich hasel rewolucji francuskiej. Napoleon, któremu nie powiódł się zamiar przeobrażenia przy pomocy oręża Europy w federację państw, oświadczył, że zdobycie Europy jest możliwe wyłącznie jako zdobycie przez ideę. Godzina oswobodzenia ludów, zapowiedziana przez największego z geniuszów wybita i tą godziną jest godzina zwycięstwa wielkich idei sprawiedliwości, panującej nad siłą i solidarnością ludzkości w obronie prawa.

## Czyby naśladowanie Niemiec?

Warszawa, 17. 3. (Tel. wł.) Wczoraj na ulicy Chłodnej znaleziono zwłoki młodej kobiety, której zadano kilka ciosów nożem w okolicę brzucha. Nie ulega wątpliwości, że zbrodnia została popełniona na tle seksualnym. Dotychczas nie udało się wysledzić ani nazwiska kobiety, ani zbrodniarza. W Warszawie to wywołało nie mniejsze poruszenie, jak w Niemczech różne sprawy różnych Haarmanów, Angersteinów, Dehnków i t. d.

## RUCH OBCYCH.

W dniu 16. marca przybyli do Bydgoszczy i stanęli w Hotelu pod Orłem:

Kamiński, Gen. Lipkowski, Kartowski, Kolarski, Lubiszewski, Postbrieff — Warszawa, Łuczowski — Lucim Hetman, Weiss, Podlewski, Noll, Ruhau, Feldman — Gdańsk, Fiebach — Berlin, Sperling, Sobecki — Poznań, Mogilnicki — Sępólno, Gajgl — Lipsk, Prins — Oliwa, Kramiec — Leszno.

## STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciepłota powietrza	Wiatr	Widoczność	Względna wilgotność
16. 3. poł.	67	0,4	3	N. 6.
16. 3. 9 wiecz.	69	3,8	0	N. 2.1
17. 3. 7 rano	67,7	7,1	0	C.

Temperatura doby ubiegłej: średnia 3, 8 najwyższa + 0,5 najniższa - 1,1. Wysokość opadu 0,0.

— Roczne walne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbyło się wczoraj w piątą rocznicę założenia Tow. w sali Hotelu pod Orłem przy nadzwyczaj licznych udziałach członków i gości. Zagali posiedzenie prezes p. Maciejewski, poczem przewodniczący walnego zebrania objął redaktor Teska; resztę prezydium stanowili pp. Ludwik Sosnowski, mjr. Szcześniak, oraz jako sekretarz dr. Kucharski.

Po załatwieniu wstępnych formalności jak odczytaniu i sprawdzeniu protokołów z ostatnich zebrań nastąpiły sprawozdania członków starego zarządu. Wyróżnić należy obszernie, do najmniejszego szczegółu opracowane sprawozdanie sekretarza p. Żewickiego. Dało ono członkom, a tembardziej gościom jasny pogląd na ruchliwość i owocną działalność Towarzystwa w okresie sprawozdawczym. Niemniej wzorowo opracowane były sprawozdania skarbnika, naczelnika i gospodarza. Dwie komisje rewizyjne zdały relację ze swych badań stanu ksiąg i gospodarki kasowej, poczem nad sprawozdaniem, a zwłaszcza komisji rewizyjnej wyłoniła się żywa dyskusja, której rezultatem było umorzenie pretensji natury finansowej do 2 byłych członków Tow. i zarządu. Omawiano potem szeroko sprawę trybun w Brdyjuście, mianowicie podano do wiadomości zebranych, iż Towarzystwo znalazło pomoc u Magistratu, który udzielił na pokrycie odnośnych kosztów pożyczki w wysokości 30.000 zł. na przeciąg 3 lat. Również wspomniano o projektach sprzedaży trybun, a na wniosek zarządu, upoważniono tenże do ewentualnej sprzedaży tego potężnego dzieła B. T. W. lecz pod warunkiem że tylko miastu i za cenę kosztów własnych. Wyjaśniono także kwestia drzewa, jakie zużyto do budowy trybun. Stwierdzono zostało, że drzewo odnośnie zakupiono, lecz należności za nie jeszcze nie uiszczono.

Przystąpiono potem do wyboru nowego zarządu. Do przewidzenia było, iż pozostanie on na rok 1925 bez zmian, co też miało miejsce. Skład jego jest następujący: Maciejewski prezes, Musiał wiceprezes, Żewicki sekretarz, Borys zast. sekret., Kitkowski skarbnik, Witkowski zast. skarbnika, Kucharski i Dutkowski gospodarze, Majewski gospodarz administr., oraz radcowie Kaszubowski i Wańczewski i dyr. Czajkowski jako lawnicy. Zebranie zakończyło się już o północy.

— Z ruchu urzędników pocztowo-telegraficzno-telefonicznych. Celem zastanowienia się nad naszym położeniem jako funkcjonariuszy państwowych, na których pracy opiera się tak ważna instytucja państwowa, jak Poczta, Telegraf i Telefon, zwołuje Prezydium Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Pocht Telegrafów i Telefonów zgromadzenie, które odbędzie się w piątek, dnia 20. marca br. o godz. 17. wiecz. w dużej sali Ogniska, na które mamy zaszczyt zaprosić wszystkich Kolegów i Koleżanki (włącznie I. K. R.) zatrudnionych w jakimkolwiek charakterze w instytucji pocztowo-telegraficznej, następnie pp. posłów sejmowych, pp. Radnych miasta i pp. przedstawicieli prasy wszelkich odcieni politycznych, wreszcie pp. członków zrzeszeń funkcyjarskich państwowych innych dykasterji i tych wszystkich, którym dobro urzędnika leży na sercu.

Mamy nadzieję, że omówione na zebraniu sprawy, dotyczące naszych krzywd i bolączek, zainteresują szersze społeczeństwo, u którego uzyskamy poparcie naszych słusnych żądań.

— Tragedja duszy dziewczęcej. Niezmiernie ciekawym tematem dla teatrów kinowych są właśnie te, które leżą na dnie duszy i sercu ludzkich, które trudno dla jego subtelnej materji wydosłać z tych głębin i ujawnić. Od dziś właśnie kino „Kristal” rozpoczyna demonstrowanie takiego obrazu skonstruowanego czyli wysnuwanego z tajemnic ludzkich p. t. „Tragedja duszy dziewczęcej”. Sceny tego filmu rozgrywają się na tle życia miejskiego i w zaciszu pięknych gór, a bohaterami są uroczą Klara Lotto i znakomity aktor Albricht Steintück. Dramat zamknięty w 7-wielkich aktach emocje widza i zaciekawia do ostatniej sceny.

— Niewolnica miłości. Z dniem dzisiejszym wchodzi na ekran kina Corso dramat erotyczny w 7 aktach z prologiem. Wykonawcy ról głównych: Smosarska, Molicka, Węgrzyn, Parnell, Fertner i inni.

— Aresztowano wczoraj: 3 osoby za pijanstwo, 3 za kradzież, 1 za włóczęgostwo, i 4 kobiety za wykroczenia obyczajowe.

Gdzie kierować skargi na organa policyjne? W Bydgoszczy do Prezydenta miasta. — W powiatach do starosty.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpływają stale w zwiększającej się ilości skargi i zażalenia na czynności i zachowanie się organów policji, wnoszone z pominięciem toku instancji.

Postępowanie takie świadczy o niedostatecznym orientowaniu ludności w kompetencjach i organizacji władz administracyjnych i ustosunkowanych do nich organów policji.

W myśl przepisów organizacji władz administracyjnych tak kerowanie czynnościami policji państwowej jak i nadzór nad ich wykonaniem należy do Starostów i Wojewodów, z czego wynika, że i rozpatrywanie skarg i zażaleń na czynności policji i jej zachowanie się wobec ludności w pierwszej linii należy do naczelnika tej władzy. Naczelnikom tym przysługuje prawo i obowiązek decyzji I. wzgl. II. instancji, w sprawach skarg i dopiero w toku instancji w drodze nadzoru sprawa może być merytorycznie rozpatrywana przez Ministerstwo.

Przez wnoszenie skarg bezpośrednio do Ministerstwa opóźnia się jedynie, bez żadnego pożytku dla sprawy, i żalącego się, załatwienie skargi, która oczywiście musi być przedewszystkiem przesłana do właściwej instancji do zbadania względnie rozstrzygnięcia i obciąża się w nadmierny sposób Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, względnie urzędy wojewódzkie, niepotrzebną pracą.

Wobec powyższego wyjaśnia się, że wszelkie skargi i zażalenia na czynności i zachowanie się policji państwowej należy w własnym interesie zainteresowanych wnosić przedewszystkiem do właściwej władzy administracyjnej I. instancji t. j. w mieście Bydgoszczy do prezydenta miasta, i dopiero w razie niezadowolenia z rozstrzygnięcia przez tę władzę, należy skarżyć się do instancji wyższej. W przyszłości wszelkie skargi skierowane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z pominięciem toku instancji będą przekazywane właściwej władzy do załatwienia.

Bydgoszcz, dnia 21. lutego 1925 r.

Miejski Urząd Policyjny Bydgoszcz.

# Dixin

Henkla proszek mydlany



jest ekonomiczny w użyciu i znakomite rezultaty przy praniu.

# Nowości „KREW ZA KREW” Liberty

Początek przedstawień o godzinie 6.50 i 9.05 wieczorem.

drugi i ostatni arcyfilm z cyklu „NIBELUNGI” w dwóch kinach: w „Nowości” i w „Liberty” ostatnie 2 dni -- w środe ostatni dzień.

Początek przedstawień o godzinie 6.30 i 8.45 wieczorem.

Ks. J. Klein.

# Zabytki historyczne Bydgoszczy

## z czasów przedrozbiorowych.

Kronika Bernardynów zaczyna chwalebnie miasto Bydgoszczy. Bydgoszczy — pisze kronikarz — nie należy się wśród znamienitych miast Królestwa Polskiego ostatnie miejsce, bo chociaż nie jest tak przestrzenna, jednak latwo według powszechnego sądu, zajmuje pierwsze miejsce w prowincji kujawskiej.

Tak pisze kronikarz o mieście naszym jeszcze pod r. 1667, chociaż naówczas już wojny i choroby spustoszenie wielkie miastu sprawiły.

W innym opisie miasta, danym przez rajcę bydgoskiego Wojciecha Łachowskiego z 1620 r., mamy wiele, co niemniej świadczy o świetle miasta i dobrobycie mieszczan: „Całe miasto jest murem opasane, ma wysoką wieżę na czele rynku, roku 1600 kształtnie postawioną i ratusz ozdobnie murowany. Domy murowane, dachówką pokryte i wybrysk wody na rynku kształtnie urządzone.”

Niestety z dawniejszej świetności miasta mało co pozostało. Część tylko murów obronnych miasta widzimy do dnia dzisiejszego. Zabudowania na podwórzu domostwa Nowy Rynek nr 3, ustawione są częściowo na starych murach miasta. Do połowy budynku wielkie kamienie polne stanowią podkład, nad tem w kilku rzędach pozostała jeszcze stara cegła. Dalej w ogrodzie majstra stolarskiego p. Kosickiego widzimy jeszcze coś w rodzaju baszty lub wykuszu wbudowanego w stary mur, wysokość resztek pozostałych wynosi około 3 metrów. Żeby budowla ta służyła celom obronnym, do tego nie mogłem się zbyt przekonąć, bo mur na 3 cegły gruby, wątpliwe, czyby mógł stawić znaczniejszy opór szturmowi wojsk nieprzyjacielskich. Kilka razy już właściciele starali się o pozwolenie zniesienia murów wyżej podanych, ale jednak znalazło się zawsze kilku miłośników zabytków bydgoskich, którzy temu umieli zapobiec. Mam nadzieję, że i teraźniejsze Tow. Miłośników Bydgoszczy starać się będzie o to, żeby te zabytki przastare nie zanikły.

Zamek bydgoski, ongiś twierdzę graniczną od Pomorza, r. 1657 Szwedzi doszczętnie zniszczyli, pozostały jeszcze ruiny po długie lata. Starsi obywatele pamiętają pewno jeszcze resztki zamku naprzeciw teraźniejszej policji miejskiej. Mury, które pamiętały jeszcze czasy Kazimierza W., były tak silnie spojone, że prace nad rozebraniem ich trwały kilka lat. Ruiny byłyby przetrwały i nasze czasy, gdyby Niemcy byli nie starali się znak ostatni zwycięstwa Polaków nad Krzyżakami usunąć. Wogóle niszczyli i przebudowali wszystko, co tylko Polakom tutejszym przypominać mogło, że Polska miała także świetne czasy rozwoju i dobrobytu. Padł kościółek romański św. Idziego z czasów Władysława Hermana, więc pamiętający jeszcze czasy, nim miasto istniało. Znieśli klasztor Karmelitów fundacji królowej Jadwigi, pozostały tylko Fara, kościół Bernardynów i Klarysek.

Fara nasza, którą teraz w czasie odnowienia szczególnie się zajmujemy, jest poniekąd godłem naszego miasta. Czasy jej powstania sięgają przecież najchwałobniejszych czasów naszego narodu, bo czasów zygmunto-wskich. Wojny krzyżackie się skończyły. Polska była panią Pomorza a mianowicie Gdańska, a niejedno ze zdobyczy na Krzyżakach na pewno dostało się i do naszego grodu. Jan z Kościełca, starosta bydgoski, komendant twierdzy malborskiej, darował Farze obraz Madonny, obraz, który teraz jeszcze w odnowionej szacie podziwiamy w Farze. Madonna, na sposób szkół kolońskich, XV w. malowana, na pewno należała się do skarbów któregoś z Krzyżaków zamożnych. Nie będę szeroko opisywał obrazu, bo każdy Bydgoszczanin miał sposobność podziwiać to arcydzieło przez tyle lat dla nas zakryte srebrną sukienką, nawet i twarz zalapiano zwyczajnym oleodrukiem, dzięki czemu obraz tak dobrze przetrzymał tyle wieków. Dopiero dzięki poszukiwaniom prof. Rutkowskiego odkryto ten skar-

niezmiernie cenny i dzięki zabiegom tegoż profesora obraz wrócił do dawniejszej świetności.

Blisko 40 lat pracowano nad budową naszej Fary, a dalsze czasy zawsze coś dodawały na uświetnienie i upiększenie jej. Budowa to prosta, nie jest to tak wykwinny gotyk, jaki zauważamy na dalszym Zachodzie, klimat i brak materiałów nie pozwoliły na więcej artystyczną budowę, ale jednak prostota nie przeszkadza, by pomnik ten dawnej chwały naszej podziwiać. Całość przedstawia się wewnątrz nieco ociężale, choć na zewnątrz wysoki dach dodaje budowli więcej lekkości. Z facjat zachodnia posiada najwięcej oryginalności. Wyżej a wyżej piętrzą się tu łukowate wnęki, oddzielone zwojami okrągłych filarków w 6 piętrach. Forma łuków wskazuje kształty z epoki późnego gotyku. Architekt polski nie lubił prawdopodobnie zbyt ostrych kątów prawdziwego goty-



ku, dlatego przyjął więcej miękkie formy, lepiej oddające charakter słowiański. Szczyt wschodni byłby niemniej piękny, gdyby zbyt blisko stojące kamienice nie zasłaniały widoku jego. Szczyt ten podzielony jest pionowo przez 5 pilastrów, bogato rozczłonkowanych, pola między nimi ozdobione są kombinacjami z łuków ostrych czysto gotyckich. Wieżyczka na szczycie tym pochodzi już z XVII stulecia, wystawił ją sławny burmistrz miasta Adrjan Łachowski. Ciekawą jest także przybudówka do głównego wejścia; po renowacji 1813 r. charakter swój pierwotny zupełnie straciła, dopiero dzięki umiejętnej renowacji p. Cybichowskiego powstała na nowo hala przestrzenna już nie ponura zamknięta w sobie, lecz jakby zapraszająca wiernych do gościnnych progów Domu Bożego.

Filary w wnętrzu kościoła są także nieco ciężkie i sklepienie nieco ostre, ale właśnie to wskazuje na architekta polskiego unikającego ostrych kątów a lubiącego się w miękkich zgięciach. Presbiterjum jest w prostej linii dalszym ciągnięciem głównej nawy, lecz jest nieco na lewo posunięta. Spotyka się to w wielu kościołach gotyckich z XI. stul., także w kaplicy semin. w Włocławku. Budowniczcy nabożni tłumaczyli sobie tem to zбочzenie, że presbiterjum jest jakby głową Chrystusa na krzyżu; Chrystus konający skłonił głowę na lewo, więc presbiterjum posunięto także cośkolwiek w tę stronę.

Stale i ambona ślicznie rzeźbione w stylu rokokowym pochodzą z klasztoru Karmelitów, ściany stal ozdobiono wizerunkami wielkich świętych tego zakonu. Obraz umieszczony w ambonie przypomina nam czasy Kazimierza Jagiełłowicza. Przedstawia nam Karmelitę błogosławiącego Stanisława Bydgoskiego, którego Tatarzy z wojska zaciężnego Kazimierza w lasach pod Bydgoszczą zamordowali.

Wprawdzie nie arcydziełem, ale godną uwagi jest wielka chrzcielnica z początku XVII. stul., dar sławnego obywatela Adrijana Łachowskiego, przedstawia ona prosty kielich mosiężny, na pokrywie wyczelowano 2 medaljony, jeden przedstawia św. Wojciecha, a drugi

chrzest Pana Jezusa, pomiędzy nimi umieszczono godło rodziny Łachowskich i litery A. L. Prócz obrazu w wielkim ołtarzu znaleziono jeszcze 2 inne tempera na drzewie malowane pochodzące co najmniej z XVI stulecia. Niemniej ciekawie przedstawia się obraz św. Józefa, bo po zdjęciu sukienki srebrnej, okazał się św. Józef i Dzieciątko Jezus w stroju staropolskim. Inny jeszcze obraz niemniej piękny zachował się do naszych czasów w tym samym ołtarzu i to obraz św. Rodziny z św. Anną. Twarz M. Boskiej zupełnie przypomina Madonnę de la Sedia Rafaela. Obraz św. Antoniego w szacie odnowionej przez p. Boruckiego przedstawia się zupełnie innym niż przedtem, po stronach po zdjęciu brudu i werniksu ukazały się rozmaite sceny z życia św. Antoniego.

Wspomnieć trzeba także epitafja kościoła, głoszące chwałę ludzi znacznych naszego grodu. Kolo wielkiego ołtarza wi-

życia Chrystusowego, rzeźby są w stylu rokokowym wykonane.

Policzomją kościoła zajął się kapelan wojskowy Ks. Morkowski, a prace wykonał artysta malarz p. Procajłowicz.

Szczyt zachodni kościoła Bernardynów przedstawia nam już przejście z gotyku do renesansu. Chociaż boki szczytu ozdobiono wieżyczkami przypominającymi gotyk, wnęki wskazują na renesans. Wieżę w XIX. stuleciu dostawiono. Z dawniejszego konwentu pozostały tylko reflektarz oraz mieszkanie opata. Resztę zniesiono i wystawiono później na wolnym miejscu seminarjum naucz. dla protestantów.

Fara opiekował się specjalnie patrycjat miasta, tu w podziemiach kościoła składano zwłoki zasłużonych około Bydgoszczy mieszczan, kościół Bernardynów zaś stał pod opieką starostów i szlachty i tu chowano zwłoki panów. Tradycją tej tak ściśle się trzymało, że razu pewnego przyszło do walki o zwłoki syndyka Bernardynów Froszka. Bernardyni chcieli syndyka swego w swoim kościele pochować, lecz krewni Froszka przeprowadzili nawet gwałtem, że mieszczanina zmarłego Froszka pochowano we Farze.

Z kościołów XVI stulecia jeszcze jeden istnieje, wprawdzie nie sięga w całości tych czasów, presbiterjum jego powstało jeszcze w końcu XVI. stul., resztę daleko później dobudowano, jest nim kościół Klarysek przy placu Teatralnym.

Nabożny Grzegorz Gracza, obywatel zany Bydgoszczy, postanowił wznieść na miejscu, gdzie dawniej stała kaplica Ducha św. nowy murowany kościół. Działo się to 1582 r. Niestety dzieła swego nie mógł ukończyć, zabrakło mu funduszy, później mieszczanie drogą składki zebrali pieniądze potrzebne i powstała tak kapliczka jednonawowa, skromna bez ozdób z zwyczajnym sklepieniem gotyckim, teraźniejsze presbiterjum. Po kilkudziesięciu latach zajęła się kapliczką siostra bisk. włocław. Hieronima Rozrażewskiego Zofia Smoszwaska z zakonu Klarysek w Poznaniu. Za jej staraniem powstał w Bydgoszczy klasztor Franciszkanek czyli Klarysek. Kościół powiększono, przybudowano jednonawową część bez sklepienia, zato w sufit przyozdobiono w kasety upiększone, monogramem Jezusa, Marji, emblematami zakonu św. Franciszka i kwiatami Roku 1923 kościół po ciężkich przejściach, był przez kilka lat nawet wozownią taboru miejskiego, dzięki staraniom Ks. prałata Malczewskiego i doskonałej pracy malarzy przybrał dawną szatę piękną. Chór spoczywa na czterech ciężkich filarach na 3 m. wysokości. Sklepienie pod chórem jest zwyczajnie beczkowate. Kościół na pewno kiedyś wspaniale był przystrojony, dosyć wspomnieć, że ładny ołtarz św. Rocha kiedyś stał w kościele Klarysek. Front jest dosyć oryginalny, widać na nim już wpływy barokowe. Z prawej strony frontu przybudowano do kościoła silną wieżę z zakończeniem barokowym.

Kościół Klarysek prawdopodobnie kiedyś był bogato udotowany, grunta klasztoru sięgały aż do parku Kazimierza W. włącznie. Park i stawy założyły zakonnice.

Główne wejście miało piękną bramę kuta, którą później wstawiono w główna wejście na cmentarz stary, gdzie dotąd pozostała.

W czasach reformacji okazała się potrzebna walki z nowatorami, w Bydgoszczy nawet jeden z proboszczów XVII stulecia okazał się podejrzany o skłonność dla protestantów. Wkrótce przysłał no dotąd największych wrogów protestantów t.j. zakon Jezuitów. Początkowo obywali się kapliczką w Farze. Później biskup chełmiński Kasper Działynski wystawił im przy rynku wspaniałą kościół pod wezwaniem Krzyża św. Front pierwotny był wspanialszy od dzisiejszego, szerokie schody wiodły bezpośrednio do bram kościelnych, teraźniejsza empora i balustrady pochodzą z XIX stulecia. Pod pomnika Fryderyka II, znaleziono dagerotypy, na których widzimy kościół ten jeszcze w wyżej podanej postaci. Wieże były czysto barokowe

smukłe i przewiewne. Niestety w święto Piotra i Pawła 1840 r. burza tak wielka nawiedziła miasto, że zrzuciła pierwotne wieże. Nowe zakończenie wież pochodzi od obywatela miasta p. Pietschmanna, który litując się nad parafjanami, którzy nie mogli potrzebnych funduszy na zakończenie zebrać, własnym sumptem budowę ukończył około r. 1880. Wnętrze kościoła nie przedstawia prócz ołtarzy barokowych nic nadzwyczajnego. Najwspanialej przedstawia się wielki ołtarz, pierwotnie w nim był krzyż większy, ten sam, który teraz wisiał w ołtarzu kaplicy farnej. Krzyż przeniesiono do Fary, ażeby uchronić przed zniszczeniem ewentualnym przez Francuzów, którzy w kościele Jezuitów umieścili sztab marszałka Lennes. (Obraz z wielkiego ołtarza i obraz ołtarza bocznego Panny Marji malował sławny artysta malarz rodak z Bydgoszczy Piotrowski, znany jako twórca obrazu Wandy w Muzeum Narodowym w Krakowie.)

Zabudowania koło kościoła jak Muzeum Miejskie i Magistrat przynajmniej co do dolnych kondygnacji wystawił sławny z wykwintu i mądrości Jerzy Ossoliński dla zakonu Jezuitów. Jerzy Ossoliński był przez pewien czas starostą bydgoskim, budowaniem kolegium bydgoskiego pod wezwaniem „Aeternae Sapientiae” chciał sobie zjednać Jezuitów, którzy czuli od dawna żal do niego.

Na schodach przed główną bramą kościoła Jezuitów odgrywał się r. 1657 dramat wielkiej wagi dla dziejów Europy, tu bowiem Jan Kazimierz z Wielkim Kurfyrstem zaprzysięgli akta traktatu wewalskiego, uznające Kurfyrsta jako pana samodzielnego Prus. Podczas pobytu swego w Bydgoszczy mieszkali monarchowie w Kolegium Jezuitów, t. j. w ubikacjach teraźniejszego Ratusza.

Na tem kończą się staropolskie zabytki kościelne w Bydgoszczy. Z święckich budowli mało co pozostało, po większej części zniszczono starodawny front szczytowy nadając mu proste zakończenie. (Dagerotyp z pod pomnika Fryderyka II. wskazuje na Rynek same budynki szczytowe. Dwa tylko zabudowania przy Starym Ryнку zachowały stare formy, są to Dom Konfekcyjny i dom p. A. Kaszubowskiego. Dom Konfekcyjny kiedyś był domem zajezdnym, mieściła się w nim poczta. Według tradycji ludowej

w domu tym mieszkał pan Twardowski podczas pobytu jego w Bydgoszczy.

Chorągiewka na domu tym ma herb Pobóg i liczbę 1604, prócz tego litery S. B. podobna chorągiewka istnieje w Muzeum pochodząca jeszcze z r. 1608 z wieży klasztoru Karmelitów. Wśród znanych z czasów tych obywateli miasta rodzina Burzyńskich pieczętowała się herbem Pobóg. Dom kiedyś był zdobny w piękne okapy i ozdoby barokowe; gdzie się ozdoby podziąły, nie mogłem się dowiedzieć.

Bibjoteka miejska i dom na rogu przeciwnym pochodzą już z czasów Fryderyka II.

Zabudowania na rogu Jagiellońskiej i Bernardynów są domami gospodarzami majątku starostów t. zw. Grodztwa. Chorągiewka na szczycie obory wskazuje na r. 1740.

Prócz wymienionych wietrzników istnieją jeszcze inne i tak drugi z herbem Wieniawa z r. 1608, z klasztoru Karmelitów, inny z domu, w którym teraz znajdują się biura „Dziennika Bydgoskiego”, przebudowanego z szpitala Krzyża św.; widzimy na tym wietrzniku krzyż i nadtem imię IESUS liczba 1603. Dalej istnieje jeszcze jedyna pamiątka z kościoła św. Idziego, t. j. krzyż frontowy żelazny.

Muzeum miejskie posiada jeszcze inne pamiątki polskie z czasów przedobiorowych jak skrzynie i puławy cechowe, dalej dokumenta miejskie od czasów króla Aleksandra Jagiellończyka.

Mennica bydgoska niestety bardzo szczerze reprezentowana w Muzeum naszym 4 monety to wszystko co pozostało. Śliczną kolekcję monet z herbem miasta Bydgoszczy niestety skradziono, nim jeszcze miasto muzeum od Niemców przejęło. Istnieli tu w Bydgoszczy mince rze o niemałej sławie jak S. Bani de Urbanic, który nawet medale dla Ks. Cosimo III. w Florencji bił i uznanie za nadzwyczajnie dobrą pracę w mennictwie odebrał.

Tyle co do zabytków historycznych naszego miasta. Do „Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy” należy teraz staranie, by nic z tego, co pozostało, nie zmarniało, dalej, by Muzeum Miejskie stało się prawdziwym zbiornikiem pamiątek bydgoskich. Wiele jeszcze takich pamiątek kryje się po domach naszych obywateli, obowiązkiem jest oddać to do Muzeum naszego, gdzie znajdzie dobrą opiekę i uniknie zniszczenia.

**PRUSZCZ, pow. świecki.** Wielki wiec protestacyjny odbędzie się tu w czwartek dnia 19 b. m. w celu zmanifestowania stanowiska ludności w sprawie wszczętych prób oderwania naszych Kresów Zachodnich od reszty Polski. Przypuszczają należy, iż ani jednego obywatela Polaka w tej manifestacji narodowej nie zbraknie!

**Odpowiedzi Redakcji.**

**W liła stron.** Poseł Bigoński prosi o zakomunikowanie tą drogą, że do listów do niego, domagających się odpowiedzi, należy załączyć znaczek pocztowy. Niemożliwa bowiem jest rzecz, żeby odpisując dziennie kilkadziesiąt listów, i wniosków, opłacał porto i znaczki stemplowe z własnej kieszeni. Na prośby o interwencje u władz, poseł B. osobno nie odpowiada a skierowuje podania bezpośrednio do odpowiedniej władzy.

**Panu M. P.** Przypuszczamy, że w niektórych przypadkach Pan ma słuszną, policja jednak często ma tak trudne zadanie, że czasem i jej się przebieżka miara cierpliwości. Zresztą przystać trzeba, że urzędowanie jej jest coraz sprawniejsze i uprzejmiejsze. Co wobec marnego uposażenia tylko na uznanie zasługuje. Zale Pańskie przedstawimy gdzie należy, ale listu nie zamieścimy, gdyż mógłby wywołać niesłuszne uprzedzenie.

**Do Sołca Kujawskiego.** Opis wieca już podaliśmy, zamczem korespondencji Pańskiej nie możemy umieścić, gdyż byłoby to dya grzyby w baraszcz.

**A. Z. Różnowo.** Blizszych informacji udzieli Panu ten pułk w którym syn służył.

**J. W. Młasteczko.** 1) Do lat 13-tu. 2) Do Wilk. Izby Skarbowej w Poznaniu. 3) Tak ustawa mówi. Spłata siostr, postępuje w pełnej wartości. 250.000 mkp. z lutego 1923 roku — 37,50 zł. Każdej z siostr należałoby się 1107 zł., które oznaczają kwotę spłaty majątkowej bez uwzględnienia spadku wartości danego majątku, który decyduje o wysokości spłaty.

**A. Kl. Borówno.** 1) Za 645000 mkp. — 141,90 zł. 2) 200000 mkp. 30 zł. 3) 200000 mkp. — 44 zł. 4) 500000 mkp. — 50 zł.

Termin spłaty jest wyznaczony do 31. XII 1927 r.

**A. A. Gilno W.** Za 200 kor. austrj. zwykłej pożyczki należy się — 21 zł., procent wynosi — 80 gr.

**M. K. z Nowej 5.** Niech Pan dobrze przeczyta notatkę pod — H. W. w miejscu.

**J. Cz. Gniezno.** Różnicę 681 zł. może Pan żądać drogą sądową.

**Czytelnik z Romówka.** Równa wartość 25000 mkp. z XII 1920 r. — 150 zł. Procent wyznaczony w testamentie może Pan sobie odliczyć.

**Nr. 40 K. D.** Pożyczki hipotecznej zwraca się w stosunku 15% od pełnej wartości. Za 20000 mkp. z V 1919 r. — 1440 zł., za 20000 mkp. z IV 1919 r. — 150 zł., za 5800 mkp. z XI 1912 r. — 703,40 zł., za 3300 mkp. IV 1919 r. — 127,50 zł., za 6000 mkp. z X 1919 r. — 216 zł., za 4500 mkp. z X 1919 r. — 182 zł., za 900 mkp. z X 1919 r. — 32,40 zł. Procent odliczyć należy od powyższych kwot złotych. Z ważnych powodów ma Pan prawo żądać wyższej waloryzacji. Opowiedzi Redakcji.

**A. C. Lubin.** Według ustawy przypada tylko 59,50 zł. Lepiej zaczekać.

**R. L. Stu.** Każdego czasu, jeżeli P. K. U. zaakceptuje.

**M. R. z Chełmna.** 1) Do Izby Skarbowej. 2) Świadcstwo obywatelstwa i moralności. 3) Wysokość kaucji jest zależna od wartości koncesji. 4) Koło Zw. Inw. Woj. może Pana dobrze objaśnić.

**R. H. Inwalida, Strzelno.** List pański przestaliśmy na ręce posta Bigońskiego zaraz po otrzymaniu takowego.

**J. K. Strzelno.** Za 3500 mkp. z marca 1920 r. zwykłej pożyczki należy się 10% równej wartości 1400 zł., tj. 140 złotych.

**K. I. Nowa Tuchola.** Za 8000 mkp. — 112 zł. procent 5,60 zł., za 6000 mkp. — 54,60 zł., proc. 2,73 zł.

**M. Sz. Więcbork.** Niech Pani Bogu dziękuję, że tyle Izba Skarbowa wypłaca. Obliczenie dobre.

**E. J. Drożdżenica.** List został skierowany pod niewłaściwym adresem.

**Theus Sikorz.** Żądać Pan może 256,65 zł. procent 11,55% zł.

**M. Sz. Kruszwica.** Jeżeli reszta ceny kupna — 1230 zł. jeżeli zaś pożyczka hipoteczna — 184,50 zł.

**Z ŻYCIA TOWARZYSTW.**

**Zebrawie Chrześc. Z. Z. filij pracowników w tramwaju i elektrowni** odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. na sali p. Mellera (3 Maja) Plac Piastowski. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

**6323a) Towarzystwo Kupców.** Zwracamy uwagę, że Bank Gospodarstwa Krajowego skupuje akcje Banku Polskiego bezpośrednio od subskrybentów w każdej ilości. O dokładnych warunkach skupu, członkowie mogą poinformować się w Sekretarjacie.

Na podstawie porozumienia z Związkiem Kupieckimi, Zachodniej Polski, gotowi jesteśmy dostarczyć za zwrotem kosztów informacji o poszczególnych firmach na obszarze województwa śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. Sekretarjat.

**Bacznosc Tow. Powstańców i Wojaków Obw. Bydgoskiego.** Posiedzenie wszystkich zarządów odbędzie się we wtorek dnia 17. bm o godz. 7. wiecz. na sali p. Baekera. Na to zebranie zaprasza się wszystkich członków posiadających rowery i instrumenta muzyczne. celem założenia oddziału cyklistów i orkiestry. Zarząd Obwodowy.

**6500a. Kartel Z. Z. P. i N. P. R.** odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Trzeci Maj” Plac Piastowski, na który uprzejmie zaprasza Zarząd.

**6622a) Tow. Terminatorów przy kościele św. Trójcy.** Zebranie miesięczne w czwartek, dnia 19. bm. w Domu Katolickim. Zebranie zarządu i delegatów na zjazd zarządów we wtorek d. 17. bm. Zarząd.

**6610a) Towarzystwo Cyklistów Bydgoszcz.** Zebranie odbędzie się w środę, dnia 18. bm. w lokalu Patzera. O liczny udział prosi Zarząd.

**6625a) Zebranie Związku Szoferów Chr. Z. Z.** odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godz. 8. wiecz. na sali Harmonji ul. Marcinkowskiego nr. 1. Na porządku dziennym ważne sprawy, przeto liczny udział pożądanym. Zarząd.

**„Jedność”.** Nadzwyczajne zebranie Tow. Jedność odbędzie się w czwartek 19 marca o godz. 6½ na salce przy kościele Farnym. Zarząd.

**Związek Handlowców.** Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godz. 8-mej wiecz. w hotelu Lengninga. Na porządku dziennym wykład i odczyt. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

**Walne zebranie akcjonariuszy banku M. Stadhagen** w Bydgoszczy odbędzie się w lokalu własnym dnia 28. marca 1925 r.

**Zebranie zarządu Narodowej Organizacji Kobiet** odbędzie się dnia 19. bm. o g. dz. 7-mej w Instytucie Higjenu Zwierząt, Zacisze 7. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

**Wąwelnio i okolica protestują...**

**Wąwelnio, 16. 3.** W dniu wczorajszym odbyła się w Wąwelnio olbrzymia manifestacja przeciwko zachłanności pruskiej na ziemię polską.

Z Wąwelnio i okolicy zebrały się tłumy ludności z transparentami i chorągiewkami narodowymi, ażeby dać poznać, że każdy obywatel polski od dziecka do starca stanie w obronie granic naszej Ojczyzny, którą ponad własne życie umiłowal.

Po wygłoszeniu referatu przez przedstawiciela red. „Dziennika Bydg.” p. Kobiarskiego, nawołującego do solidarnej łączności wszystk. stanów, sekr. O.K.Z.

p. Skibiński odczytał rezolucję, stwierdzającą nasze cele i postępowanie w razie napaści wrogów.

Przekonaliśmy się, że cała okolica wąwelnio jest nawskróś przejęta patriotyzmem i jeżeli chodzi o dobro Ojczyzny, to umie połączyć się po bratersku i zadokumentować swoją polskość.

Pochód uroczysty przy śpiewie patriotycznych pieśni przeszedł wszystkimi ulicami i skierował się na salę p. Wiśniewskiego, gdzie pod śpiewie i deklaracjach dzieci szkoły powszechnej i odśpiewaniu „Roty” Konopnickiej — manifestacja rozwiązano.

**Zamówienie.**

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na II kwartał 1925 r. za 7,08 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_

Miejscowość: \_\_\_\_\_ ulica i nr.: \_\_\_\_\_

**Kwit pocztowy.**

Zi \_\_\_\_\_

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za II kwartał 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_ 1925.

podpis \_\_\_\_\_

**Zamówienie.**

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na kwiecień 1925 r. za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_

Miejscowość: \_\_\_\_\_ ulica i nr.: \_\_\_\_\_

**Kwit pocztowy.**

Zi \_\_\_\_\_

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za kwiecień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_ 1925.

podpis \_\_\_\_\_





# Bank M. STADTHAGEN Tow. Akc. Bydgoszcz

## ZALATWIA WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE.

Inkaso — Dyskonto — Lombardowanie papierów wartościowych — Dewizy — Bezprowizyjne rachunki czekowe.

Udzielanie kredytów.

Oddział w Berlinie

Przyjmowanie depozytów.

4743



Kapusta biała, Brunświcka.

### Do siewu:

Pierwszorzędne nasiona  
Warzywne Kwiatowe  
Gospodarcze

z krajowych i zagranicznych hodowli  
poleca

### ST. SZUKALSKI

Hodowla i Skład nasion

Bydgoszcz ul. Dworcowa 95a.

Telef. 839. Telef. 1162. 5326

Cennik na żądanie gratis i franko.

### Zjednoczone Warszawskie Tow. Transportu i Żeglugi Polskiej S. A.

Ekspozycja w Bydgoszczy, ul. Św. Florjana 8, telefon 33

Przyjmuje towary zagraniczne na skład tranzytowy do  
dnia 31 grudnia r. b.

Wysyła transporty woda w górę i dół Wisły do Warszawy,  
Gdańska i t. p.

Przyjmuje na składy materiały drzewne, cement, skóry, oleje,  
węgiel, smary etc.

Składy leżą nad Brdą i posiadają własną boeznicę.

Towary należy adresować na powyższą firmę w Bydgoszczy, boeznica Polbal.

6587

### Ważne dla Bydgoszczy i okolic!

Chrześcijańska Warszawska Fabryka  
Kapeluszy damskich i męskich.

Poleca kapelusze damskie i męskie po  
cenach przystępnych jak również przyjmuje  
kapelusze damskie stómkowe do prze-  
fasonowania na najnowsze fasony. (4210  
Hurt. Detal.

Walenty Guttmaier, Gdańska 40.

### WĘGIEL górnośląski kowalski KOKS

za produkty rolne dostarcza

Spółka Przemysłowo-Górnicza

KATOWICE

Telefon Nr. 13-46

Adr. telegr.: „Gornik”.

pl. Wolności

Zastępcy poszukiwani

### Konkurs.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje  
od dnia 1 kwietnia 1925 r. posada

### Gazm strza Gazowni Miejskiej.

Warunki:

- Gruntowna znajomość rzemiosła ślusarskiego jak również znajomość obsługi maszyn parowych, motorów sepalinowych i elektrycznych,
- kilkuletnia praktyka w gazownictwie,
- wykształcenie ogólne w zakresie szkoły wydziałowej
- umiejętność dobrego i taktownego obchodzenia się z podwładnymi mu pracownikami.

Uposażenie wedle grupy IX-tej przepisów państwowej i ewentl. wolne mieszkanie służbowe.

Reflektanci zechcą podania nadsyłać do Magistratu miasta Bydgoszczy do dnia 1 kwietnia 1925 r. przy równoczesnym załączeniu życiorysu, świadectwa moralności i uwierzytelnionych odpisów wszystkich świadectw. (6563)

### MARMOLADĘ pod gwarancją owoc i cukier

w kubkach i blaszanych naczyniach wysilkowych poleca tylko hurtownie firma  
K. MAZGAJ, Zduny 13, telefon 1410.

### Nowoczesne urządzenia biurowe



### Stanisław Skora i S-ka

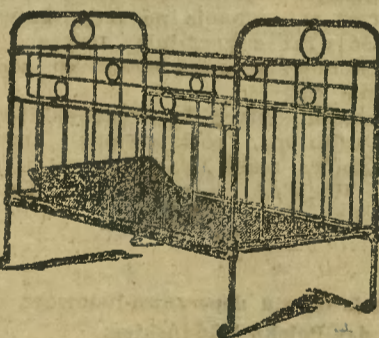
WYKONANIE ALUMINIOWYCH I KUTOWNYCH PRAC  
WYBUDOWAŁY: Gmach, Rynek pod Orłem, tel. 1175

### Miary (calówki)

drewniane, składane — pierwszorzędnej  
wykonania poleca po uruchomieniu fabryki  
pod kierunkiem fachowców zagranicznych

Polska Fabryka Miar  
Sp. z o.o. odb. 6523

WARSZAWA, BURAKOWSKA 9.  
Zarząd i biuro zarządzania  
Warszawa, Próznia 5 — Telefon 190-11.  
Cenniki i wzory na żądanie.  
Rejonowi zastępcy poszukiwani.



### Wielki wybór

w żelaznych łóżkach dziecięcych i dla dorosłych, w materacach oraz posumentach dla umywalki

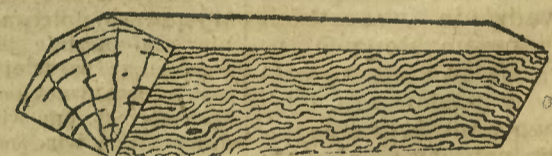
znaleźć można w naszym specjalnym oddziale po uznanym  
nizich cenach.

F. KRESKI Gdańska 7  
Rok założenia 1868

### Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.

HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.



### Podkłady kolejowe Szyny kolejowe wążkotorowe

dostarcza

SMOSCHEWER i S-ka T. z o. p.

BYDGOSZCZ Dworcowa 31b.

KATOWICE Jagiellońska 11.

Specjalność:

5579

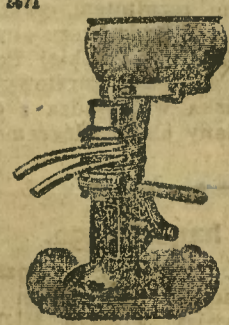
Urządzenia przetokowe (Rangieranlagen).

### Stenotypistka

pierwszorzędna rutynowana siła, z znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, poszukiwana zaraz lub później. Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw, referencji i warunków nadesłać do Chem. Fabryka „Ergasta” Starogard (Pomorze).

### Elew

z lepszym wykształceniem szkolnym może się zgłosić. — Uwzględnia się tylko piśmienne wnioski ze życiorysem i odpisem świadectw. Bank Ludowy, Łobżenica.



MILENA

### MILENA

wirówka do mleka z wkładką talerzową

W dobroci i wykonaniu niedościgniona. W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Romme, Bydgoszcz Św. Trójcy 14b. Telef. 79.

### Przypominamy

dzień 19-go marca (świętego Józefa).

Na dzień ten polecamy gustowne i praktyczne prezenta. Od najtańszych do najpiękniejszych.

F. KRESKI, ul. Gdańska 7.

Założone 1868. Telefon 1437.

Prosimy o obejrzenie naszego wielkiego wyboru w prezentach. Bez przymusu kupna!! (8530)



# Koncesjonowane praktyczne wieczorne kursy handlowe

z kantorem wzorowym  
ulica Dworcowa 13, parter, telefon 780

- Wkładane są następujące przedmioty:
1. Książkowość: pojedyncza, podwójna i amerykańska
  2. Korespondencja — polska i niemiecka
  3. Rachunki — kunięckie i bankowe
  4. Stenografia — polska i niemiecka
  5. Nauka o handlu, wekslach, czekach i t. p.
  6. Pisanie na maszynach
  7. Praktyka kantorowa.
- Zgłoszenia na całkowity kurs lub poszczególne przedmioty przyjmuje Dyrekcja od godz. 3 1/2 do 6 po południu. (664)

## Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały Magistratu z dnia 25 lutego br. z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, pobiera Gazownia za wydzierżawianie kuchenki, piecyki itd. następującą dzierżawę miesięcznie:

	bez palników ekonomicznych	z palnikami ekonomicznymi
za kuchenki dwu płomieniowe	0,25 zł	0,40 zł
„ „ trzy otwarte	0,50 „	0,70 „
„ „ trzy krwte	0,80 „	1,— „
„ „ trzy rodzinne	1,00 „	2,— „
„ „ cztery rodzinne	2,— „	2,50 „

za piecyki żarzeniowe zależne od wielkości od 2,— zł do 2,50 zł  
za piecyki do ogrzewania od 35 gr do 40 gr  
za piekarniki od 40 gr do 65 gr.

Również wydzierżawia gazownia lampy w ograniczonej ilości. Dzierżawa zależna jest od wartości odnośnej lampy i waha się pomiędzy 25 gr do 3 zł miesięcznie.

Palniki ekonomiczne do kuchenek, na życzenie konsumentów, gazownia ustawia bezpłatnie.

Naprawa wszelkich wydzierżawionych przedmiotów wykonuje gazownia na swój rachunek, o ile rozchodzi się o zużycie naturalne, natomiast za wszelkie inne uszkodzenia odpowiada dzierżawca. (6605)

Bydgoszcz, dnia 16 marca 1925 r.  
Magistrat — Dyrekcja gazowni.  
(—) Z. p. Ed. Tubielewicz, Decernent.

## Przetarg przymusowy

W piątek dnia 20 marca 1925. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawac się będzie przy ul. Jagiellońskiej 71 największej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

1 lustro, 6 obrazów, 38 krzesel, 15 stołów, meble koszykowe, 560 krzesel i 50 stołów ogrodowych.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 16 marca 1925.  
Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy  
(—) Wache  
Radca Miejski

## Antoni Orkiszewski - Barcin

mistrz kołodziejski  
Pracownia wozów i powozów,  
mam na składzie duży zapas kół gotowych bez okucia po cenie umiarkowanej. (5994)

## Rysunki i pierwszorzędne hafty

wszelkiego rodzaju na suknie, kostjomy, płaszcze i t. d. wykonuje się tanio i dobrze.  
Chrobrego 21 parter. (6650)

## AJENCI

poszukiwani.  
Każdy bez kapitału, kwalifikacji i straty czasu może zarobić do 45 złotych dziennie  
Oferty adresować: „Aljot“ Warszawa, Al. Jerozolimskie 27, skrzynka poczt. 480.

Z wpłatą 5 do 10.000 złotych  
kupię przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe lub przyjmę kierownictwo. Dalsze wolaty możliwe. Oferty wyczerpujące do Dziennika Bydgoskiego pod ZZN. (6478)

## Czytelnicy!

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Dzienniku Bydgoskim“ i przy zakupach swych powołujcie się na pismo nasze.

# ZBADAJ SAM SWOJE NOGI!

1) Czy męczysz się łatwo przy staniu i chodzeniu? Czy miewasz czasami uczucie jak gdyby wszystkie stawy były opuchnięte, a buciki stały się zbyt ciasne?

2) Czy miewasz w podbiciu, w sklepieniu stopy i w pięcie bóle, które wzmagają się przy jakimkolwiek wysiłku, a słabną lub znikają w czasie spoczynku?

3) Czy masz słabe kostki? Czy często wykręcasz nogę przy chodzeniu? Czy czujesz ból pod kostkami? Czy scierasz obcas z jednego boku?

4) Czy masz odciski które uparcie powracają i umięscawiają się ośrodku przedniej części podeszwy, na klębie palucha i na pięcie?

5) Są to wszystkie oznaki tworzącej się płaskiej stopy. Najpewniejszą pomoc i wyzwolenie od bólu przynosi jedynie znana pneumatyczna wkładka „Pneumette“.

Patentowana wkładka do obuwia. Wydaje się dla wypróbowania na 8 dni  
**Pneumette**  
Wieloletnia sprzedaż przez fachową wyszkolony personel  
Poznań: Organizacja Obywateli Pracy, Nowa ul.  
Toruń: Dom Sanitarny W. Orzyzowski, Kopernika 30.  
Grudziądz: Pom. Dom Sanitarny F. Koszarkowski, Sienkiewicza 8  
Z wszelkimi piśmieniowymi zapytaniami kierować się do:  
**CENTRALI HANDLOWEJ PCW. WARSZ. S. A.**  
Oddz. „Pneumette“ Warszawa, Długa 50

Dotychezasowe przedstawianie z p. (650)  
Antonim Siatkowskim z ważnych przyczyn zrywam.  
Marta Bogdańska, Leszczyńskiego nr. 93.

**SÓL**  
chilijaska i  
**Azolnial**  
poleca (6360)  
Landw. E n - u. Verkaufs - Ver in Sp. z Bydgoszcz. Tel. 100.

**WAPNO**  
nadeszło. (6586)  
August Appel, ul. Naruszewicza nr. 5. Telef. 199.

**Wyke do siewu**  
kupuje (6381)  
Landw. Ein- und Verkaufs-Verein Sp z z o. o. Bydgoszcz. Tel. 100

**Wagon wapna**  
nieogrzanego nadeszł i poleca (6613)  
Maks Cichon, Warszawska 17-18. Tel. 933 i 1030.

**Baczność!**  
Polecam się do stawiania (6598)  
plecy koflowych po niskich cenach.  
Jan Suchomski mistrz zdunski, Pod Blankami 18 w podw. pr

**Kotlarz**  
dzielny w swym zawodzie, z dłuższą praktyką, samodzielny i z dobrymi świadectwami potrzebny zaraz na okres 6-miesięczny do wykonania robót żelazno-kotlarskich. Zgłosz przyjmuję (656)  
Guzownia w Gnieźnie, Grabski, Jescheck i Saa

**Osiedliłem się jako adwokat w Bydgoszczy.**  
Bydgoszcz, dnia 16 marca 1925 r.  
**Marcin Hoeppe**, adwokat.  
Kancelarię adwokacką prowadzimy wspólnie.  
Biuro nasze znajduje się ul. Niedźwiedzia nr. 4, I piętro.  
Bydgoszcz, dnia 16 marca 1925 r.  
**Hoeppe i Dr. Jur. Kopp**, adwokaci. (6596)  
Godziny przyjęć 12—1 w poł i 5—6 po południu oprócz środy i soboty.  
**Hoeppe.** **Dr. Kopp.**

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym p. inżynier K. Ulatowski z naszej firmy ustąpił.  
Bydgoszcz, dnia 14 marca 1925 (6553)  
Towarz. „Własna Strzecha“ Inż. K. Ulatowski i Ska.  
Firma nasza nadal brzmieć będzie: **Własna Strzecha Edmund Brandt.**

**Zakład malarski Leona Witkowskiego**  
w BYDGOSZCZY, ul. Nakielska nr. 9  
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres malarstwa dekoracyjnego  
od najwzyczajniejszych do najwkwintniejszych, jak: imitacje tapet, jedwabiu i t. d. oraz przyjmuje wykonanie godeł firmowych i t. p. (6590)  
Ceny przystępne. Wykonanie akuradne.

**Czekoladki**  
**Czekolady**  
**Cukry**  
**Omoce kand.**  
**Biszkopty**  
**Bomboniery**  
w wielkim wyborze poleca (6625)  
**A la Bergère bleue** Bydgoszcz Gdańska 9

**Klawiol**  
niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie  
Wyrób. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski, Warszawa, ul. Miodowa 5.

**Winiarnia Luckwald**  
właśc.: Hugon Böhke  
Tel. 173 Jagiellońska 9 Tel. 173  
Dziś w wtorek, dnia 17-go marca  
**nowo otwarcie**  
po ukończonej renowacji.  
**Koncert wieczorny**  
Bogato zaopatrzone bulet — Ciepłe — i inne potrawy o każdej porze. —  
Wina po cenie umiarkowanej Wina

**Świeże kiszki.**  
Każdy wtorek i czwartek w kiszki z kaszy, z bułek, wątrobianki i sałcesoniki.  
**A. Chwałkowski**, mistrz rzeźniczy  
Dworcowa 81. (6634)

**Baczność — Darmo!**  
w składzie papieru  
**L. Piętkowskiego**  
ul. Pomorska 2. (6620)  
Każdy kupujący dostaje bon na sumę zakupionego towaru a przy zwrocie takich otrzyma darmo towar według własnego życzenia w wysokości 10%.

**Polecamy:**  
**Ospe żytnią,**  
**ospe pszenną,**  
**makuchy siemiennie**  
**makuchy rzepakowe,**  
**owies pasiewny,**  
**owies do siewu,**  
**jęczmień,**  
**śrót zbożowy**  
**i wszelkie nawozy sztuczne.** (6375)  
**Centrala Rolników Tow. Akc.**  
Filia w Bydgoszczy  
ul. Herm. Frankego. Tel. 13-24.

**Świeży**  
**Olej jadalny**  
do dalszej sprzedaży  
poleca (6611)  
**Antoni Piliński**, Bydgoszcz, tel. 497.